

Redaktor odpowiedzialny:
Teodor Żychliński w Poznaniu.Admistrators i eksped.: Płac Wilełmowski No. 8
Biuro redakcji: Lipowa ul. No. 1.Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt
głównym: pociągami sprzedawany w ekspedycji
po 2 gr.Cena ogłoszeń (inaczej):
Ogłoszenie 1 str. 6 gr. — Długim od
wiersza drobnego 3 gr. (inaczej 10 gr.)Listy
redakcji, administracji i ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłać kwartał:
w Poczcie 3 tal. 15 gr. w monarchoi pro-
wizji 3 tal. 15 gr. 2 tal. 15 gr. 2 tal. 15 gr.
w Niemczech 2 tal. 15 gr. 2 tal. 15 gr. 2 tal. 15 gr.
w Anglii 1 tal. 15 gr. 2 tal. 15 gr. 2 tal. 15 gr.
4 tal. 15 gr. w Włoszech 2 tal. 15 gr. 2 tal. 15 gr.
w Szwajcarii 2 tal. 15 gr. 2 tal. 15 gr. 2 tal. 15 gr.
w Ameryce 3 tal. 15 gr.

AJENOWE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Wroclawiu: Jenke & Saringhausen, Junkerstrasse 12. — W Krakowie: Józef Czech, księgarz i nakładowca Strzechy we Lwowie przy placu Maryackim. — W Pradze (przynajmniej przedpłać):
Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Pont de Lodi 1. — W Londynie: księgarz H. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — Ajenowe do przyjmowania ogłoszeń:
Na całe Francję w Paryżu pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurtu a. M., Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bayliu: Hasselstein & Vogler. — W Brnie: Kasper & Comp. — W Wiedniu: Priebatsch, Ring. — W Budzie: St. Bajonowski, w Byd-
goczu: Tomasz Śniegocki; w Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Jaworowie: A. Kryszewski; w Koszynie: Swohoda; w Krotosynie: Ludwik Ciemliński; w Obornikach: F. W. Zakowski; w Ostrowie: J. Priebatsch; w Pleszewie: L. Zboralski
w Smolgu: T. Radkiewicz.

POZNAŃ, 20 kwietnia.

Najważniejszą nowiną, jaka nas dzisiaj śród po-
suchy poświęceń doszła, jest doniesienie o nagłym
zapadnięciu hr. Bismarcka na zółtaczkę. Lekarz demo-
wyc kancлера pospieszył natychmiast z Berlina do War-
szawy a środki przezeń przedsięwzięte i pomyślane dla po-
lityki pruskiej rezolucje, powzięte na zgrupowaniu stron-
nictwa „niemieckiego“ w Sztutgardzie (zob. teleg.), przy-
niosą bezwzględnie ulgę dostojnemu pacjentowi, podobnie
jak mowa dr. Machalskiego wkoło politycznym krakowskim,
doradzającą ścisły sojusz Galicji z liberałami niemiec-
kimi przeciw Czechom, wywołała wielkie w tutejszej
Posener Ztg zadowolenie.

O znaczeniu plebiscytu i agitacji na wielką skalę
rozwinętej we Francji w sprawie głosowania powszech-
nego, które 8 p. m. się odbędzie, rozchodzi się bardzo
obszernie korespondent nasz paryski. Tu dodamy tylko,
że prasa niemiecka mniej czarno od naszego korespon-
denta zapatruje się na obecny stan rzeczy we Francji
i politykę pana Ollivier. Koeln. Ztg konstatuje, że
lewe centrum prawie się rozbiło zupełnie a nawet
w obozie „nieubłąganych“ panuje zamęt, podczas gdy
stronicy rządu w coraz silniejszą zbijają się falangę.

Z Wiednia żadnych faktycznych wiadomości dziś
nie ma. Pod rubryką „Doniesienia“ podajemy ustęp z ko-
respondencji wiedeńskiej Allg. Ztg, która nie podziela
ostrego zdania prasy niemieckiej o artykule W. Abp.
— Zastęguje na uwagę, że Nar. Listy stanowczo się
odwołują przeciw obywateli rady państwa przez
Czechów.

Ojcowie Soboru odbyli ostatnią kongregację jene-
ralną przed świętami wielkanocnymi dnia 13 bm., wzo-
raj zaś mieli się zebrać po raz pierwszy za świętami.
Schema de fide catholica przyjęte zostało jednogłośnie
niemal.

Poniżej znajdzie czytelnik kilka uwag nad ukoń-
czoną co dopiero przez śmierć dyktatora Lopeza wojną
pięcioletnią Paragwaju z Brazylią. Ostatnia odnosiła
nareszcie zwycięstwo zupełne choć nie wiele przynoszące
jej zaszczytu. Cesarz brazylijski wynagradzając na-
czelnego wodza swej zwycięskiej armii, nadał mu oryginal-
ny tytuł „wicehrabiego Kul kartaczowych“, visconde
de Pelotas.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył dotychczasowego nadzającego rencyjnego An-
toniego Piusa Gustawa Wilhelma Wegnera w Lo-
gicy mianować wiceprezesa rencyjnym w Poznaniu.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Paryż, 17 kwietnia.

(Potrójna przedplebiscytowa agitacja. — Gazette de France
i nowa konstytucja. — Znaczenie głosowania. — Sześć milionów
głosów obiegują prefekci. — Zła wiara pana Ollivier, a także
prawego centrum, rozstrój w lewicy. — P. Gambetta. — Uwagi).

Z. Agitacja przedplebiscytowa w całej pełni rozwi-
jać się zaczyna. Jest jej w obecnej chwili trzy rodzaje
czy gatunki zarazem:

a) Agitacja rządowa urzędowa, przez prefektów,
sędziów i resztę urzędników wbrew najuroczystszym

obietnicom pana Ollivier z dnia 24 lutego b. r. doko-
nywana;

b) Agitacja rządowa półurzędowa, dokonywana
przez komitet agitacyjny, złożony z członków t. z. pra-
wego środka, a zawiązany na wyrażne zezwolenie panów
Ollivier i Chevandier de Valdrôme, obu ministrów (o urzę-
dowych już dymissjach panów Buffeta i Daru i o wy-
nikłej ztąd zamianie portfeli, zamianie nie mającej
innego znaczenia jak to, że gabinet przed plebiscytem
nie chce przybierać nowych członków, boby ich musiał
szukać w ultrapravic, wiecie już zapewne z telegramów i)

c) Agitacja opozycyjna pod kierunkiem lewicy
sprzymierzonej z redaktorami opozycyjnych dzienników.
Zanim do bliższego określenia działalności każdego
z tych agitacyjnych centrów przystąpię, winniem b. daj
w dwóch słowach wskazać jasno: jak stoi kwestya ple-
biscytu, t. j. o co będą zapytywali lud?

Jakkolwiek nie wiadomo dotąd, w jakich mianowicie
wyrazach sformułowanem będzie plebiscytowe zapytanie,
jasno przecież, że niczego innego od ludu żądać nie mogą,
jak zatwierdzenia nowej konstytucji, obecnie w senacie
manipulowanej. Rozwodzić się szeroko nad wartością tej
projektowanej konstytucji nie widzę potrzeby. To, co
o niej w poprzednich mych listach powiedziałem, wydaje
mi się dostatecznym dla wyjaśnienia całej doniosłości
zian, jakich od niej oczekiwać wypada. Dobrze jest
jednakże od czasu do czasu, by nie mieć pozurowym
wymaganiami od publiczności bezwzględnej wiary w swoje
wyłączenie twierdzenia, poprzez głos własny przytoczenia
zacierpietniami u godnych uwagi źródeł. Pragnę więc
w obecnej chwili podzielić się z czytelnikami znakomitym
artykułem dziennika Gazette de France, który żywe
rzuci światło na obchodzący nas głównie dzisiaj przed-
miot.

Czytelnicy nasi z prasą francuską mniej dokładnie
obznajomieni, niech sobie nie wyobrażają, że Gazette
de France jest tem dzisiaj, czem były za czasów
Ludwika Filipa organa obozu, do którego ona należy.
Z tradycji et honoris causa (noblesse oblige) Gazette
de France mieni się burbońską. Ale burbońzizm
dzisiejszej G. de France daleko od s. p. burbońzizmu
prawdziwego. W religii Gazette de France jest ka-
tolicko-liberalną, a w polityce liberalno-monarchiczną.
Jakkolwiek liberalny, dziennik ten, dzięki podwójnemu
swemu charakterowi katolickiego i monarchicznego pisma,
do skrajnej opozycji należeć nie może. Jakkolwiek więc
burbońskie (raczej de nomine, niżeli w istocie) pismo
to nigdy, w stosunku do bonapartyzmu nie odznaczało
się zbytnią nienawiścią owsem przez lat dwadzieścia
znosiło go z tą „świętą rezygnacją“, z jaką hr. De Cham-
bord znosi swoje wygnanie, bardziej de nomine, niżeli
w rzeczywistości burbońska Gazette de France, gdyż
głęboko jestem o tem przekonany, nie wierzy w gruncie
duszy w możebność burbońskiej restauracji; powtarzam:
stoi przy białym, lilijami burbońskimi nasianym (flur-
delisé) sztandarze, raczej dla honoru, z tradycji, niżeli
z politycznych widoków: daje ostatni może przykład tej
staro-francuskiej i tej szlachecko-polskiej staro-rycerskiej
wierności usque ad finem dla zwyciężonych spraw. Ale
jest to organ oświecony, jeden z najoświecieńszych, wybo-
nie redagowany, nie kłamiący ani wrzeszczący nigdy dla
ściągnięcia uwagi jak tyle innych; reprezentuje on, co
jest we Francji najbardziej się odznaczającą (najdystyn-
gowanszego) pod względem rodu, wychowania, spadkowych
dostatków i poczucia honoru. Nie wierząc przytem, jak
powiedziano, w możność burbońskiej restauracji, przy-

najmniej na dziś, a rzeczywopolitę się bojąc a Orlea-
nów nie cierpiąc tą nieprzebraną, serdeczną niena-
wicią, jaka się tylko w rodzinach spotyka, Gazette
de France przez nienawiść dla tamtych dwóch form
rządu uważać być raczej powinna za wstydlivą przy-
jaciółkę bonapartyzmu, niżeli za jego wroga. Oto jest
wszakże zdanie Gazette de France o przyszłej kon-
stytucji cesarstwa:

Cesarz wyjdź nie chciał z torów, w jakie zabnął w 1852
roku. Jeśli na zmiany przystał, to tylko na te, co dotyczą izb,
zob. po nad któremi on swoją władzę, swoją działalność, swo-
ją politykę nieetykalnie postawił. Przytęczał na to, że
by dla deputowanych narodu rozprzestrzenioną została sfera
działalności; ale ustępstwo to, choć, aby było zrównoważone
przydaniem senatowi władzy, której tenże dawać nie posiadał,
władzy prerabiania ustaw uchwalonych przez reprezentantów
ludu. Tej ostrożności uczyniwszy zadość, osadził cesarz — i stu-
szenie — że już nie ma zgoda czego się obawiał. Ten to jest sy-
stem, który Napoleon III pozwala przyjacielom swoim systemem
parlamentaryzm nazywać.

Co do władzy i działalności cesarskiej, powtarzamy, że zu-
pełnie po za obrębem tej organizacyjki pozostają. Cesarz jest
po nad wszystkim i wszystkimi. Naród nie ma żadnego
środku kontroli nad jego czynami. Żyjąc ce-sarski spożywa się
w sferze oddzielnej, zupełnie osobnej, w której on wszechmoc
swoją i swoją władzę wykonywa bezgranicznie. On konstytucję
zmienia w chwili, gdy to się jemu podoba, i w sposób, jaki się
jemu podoba. Nie mu nadal przeszkodzić nie może, jak nie
przeszkadzało dotąd, wprowadzać w czyn Napoleońskie idee
(les idées napoleoniennes), prowadzić dalej swoją politykę: jak
w Meksyku, jak dotąd w Algeryi, jak w Niemczech przed,
po i w 1866 r. Słowem, robić dalej wszystko tak, jak się ro-
biło dotąd przez osiemnaście lat.

Na przypadek, gdyby ciału prawodawcy stało się niewy-
godnym, co przy istniejącym systemie wyborów jest nieprawdop-
odobnem, cesarz pozostawił sobie prawo i możność obejścia jego
postanowienia... Przyjmujemy, że p. Rouher z przyjaciółmi, z taką
konstytucją w rękę, do władzy wracają, a nie trudno nam będzie
sobie wyobrazić, co się z Francją stanie...

Niech nam powiedzą, że Francuzi wolności nie chcą,
że do tego już ich doprowadził despotyzm, jest to teza, którą u-
trzymywać można, tak jak utrzymywać się dają wszystkie tezy.
Ale mieć śmiałość twierdzenia, że konstytucja, której uchwalenie
nam przekładają podobną w czemkolwiek bądź do konstytucji
kraju wleżą, do konstytucji parlamentarnej, opartej na zasadzie
reprezentacji ludu, to już na żart zakrawa!

Przekonawszy się, jak się na konstytucyjną reformę
i doniosłość przyszłego plebiscytu zapatrują nawet naj-
umiarkowańsze organa francuskie, łatwo już sobie
zdać sprawę z tego, jak kwestya plebiscytu stoi:

Lud zapytany zostanie o to: Czy na propo-
nowane zmiany w konstytucji przystaje? Przy-
puszczamy na chwilę, do czego nie przyjdzie, że większość
ludu powie: Niel jak wotum to wyłomaczyć może
rząd? Oczywiście, że go nie przedstawi jako wotum
nieufności sobie dane, jakkolwiek uczucie się pobitym
i upokorzonym, zmuszonym on będzie powiedzieć izbie:
„Reform, którychcie się domagali a które cesarz już
na żądanie wasze dać był gotów, lud nie chce; ztąd
wynika, że lud chce pozostać przy konstytucji
1852 r. (jeszcze raz powtarzam, że rząd nie może po-
wiedzieć, iż lud cesarstwa nie chce) przy konsty-
tucji, która dała Francji 20 lat spokoju, która podnio-
siła jej wpływ i potęgę na zewnątrz, która podwoiła jej
bogactwa itp. itp. (niezliczoną ilość samochwalstw uza-
sadnionych lub nie). A zatem a zatem schowajcie wa-
sze pretensje a my powrócimy do dawnych naszych pra-
ktyk, do rządów osobistych itd. Takby musiał rząd
powiedzieć. Czy w tym duchu działał? To inne
pytanie: tempora mutantur.

Czy więc lud powie tak, czy powie nie, zawsze
dla opozycji chwila przynajmniej przegrana. Tak
to głęboko ta machinacja plebiscytu obmyślona została.

Cóż więc opozycji do czynienia pozostawało: namawiać
lud, by nie głosował wcale, albo żeby, co na jedno wy-
chodzi, głosował białemi kartkami, znaczącemi:
„Ani konstytucji 1852 r. nie chcemy, ani konstytucji
roku 1870; was nie chcemy!“ To był dla opozycji
sposób działania koniecznością nakazany. Przewidział
to p. Ollivier, i dla tego omijając zresztą literę przy-
rzecz 24 lutego, ale ducha ich gwałcie bezwzględnie,
oświadczył w izbie, przez lewicy o to zapytany, że
żadnych środków nie użyje w celu skłonięcia ludu do
głosowania tak (o czem wszakże wątpić można i na-
leży), ale że wszystko, co w jego mocy będzie, uczyni,
by od abstynencji odwozili. Urzędowi w tym dachu
wydane zostały rozkazy a prefektem nakazana czyn-
ność gorączkowa (une activité dévorante). Jak się
ta propaganda urzędowa we Francji (Czy tylko we Fran-
cji? Przyp. Red. Dz. Pozn.) odbywa, wiadomo wszy-
stkim:

W wigilię głosowania żandarm, pan losu i spokoju
wieśniaka, którego codzieliśmy małemi jak ukłucia szpilki
szykanami może brać na tortury, przychodzi doń z kartką
wyborczą, na której napisano, co rząd chce i, oddając
mu ją, tę krótką, lecz stereotypową ma przemowę:

— Jutro, jak wiecie, jest głosowanie. W tem go-
sowaniu trzeba wziąć udział. Oto jest kartka, którą
złożycie potrzeba do urny. Przynieście więc ją jutro
i oddacie panu merowi, przewodniczącemu głosowa-
niu. Pamiętajcie nie zaniedbać tego, boby mogło
być źle!

I na tem przemowa się kończy, bez żadnych szero-
kich rozumowań o polityce lub kwestach socjalnych;
żandarm jest reprezentantem władzy, srogi i na-
chmurzony zawsze; chłop zależny i przyzwyczajony słu-
chać, więc bez najmniejszych repliki odpowiada, że bę-
dzie jak p. mer i p. żandarm każą, i jak przyrzekli,
wykonawa. Jeśli nie? Na trzeci dzień rzeczy się tak
złożyły, że nieposłuszny wyborca zasłużył na karę pie-
niężną, na trzydniowe więzienie, że na niego (który po-
winność tę odbył przed tygodniem) a nie na sąsiada
(który od roku już z domu się nie ruszył), wypadła
kolęj dostarczenia rządowej podwojki itp. itp.

I to się nazywa powszechne głosowanie!

Taka jest interwencja rządowa, chociażby nawet
nie miała wpływać (jak przyrzeka pan Ollivier) na na-
turę głosowania, ale tylko przeciw abstynencji działać.
Skoro rząd się wnieśli, doprowadzi po wsiach go-
sowanie, jak zechce, bo porządnie gotowe kartki i takowe
każe nazajutrz „odnosić panu merowi.“ Związany je-
dnak przyrzeczeniami 24 lutego, pan Ollivier pamięta
o nich, nie w tym duchu, by miał onych dotrzymać,
ale by je jak najgłębiej ominął. Ztąd, jakkolwiek
urzędnikom nakazuje „pożerającą ruchliwość“, jakkol-
wiek zaręcza, że na naturę głosowania wpływać nie bę-
dzie a tylko na zwiększenie liczby głosujących, agen-
tom swoim na ucho, a ci z kolei (jak prefekt z Calais)
dalszym podwładnym powiadają: — Działajcie, mów-
cie, ale przedewszystkiem nie piszcie nic!... Bo czyn
da się zawsze dwójako wyłomaczyć; co zaś do słów,
wiadomo, że ustaie wymówione volent, podczas gdy pa-
pielowi, chociażby najbardziej tajemniczemu powierzone
manent i wiążą je pod rozbiór można.

Urzędowa więc rządowa agitacja wre w całej
sile, jak za najlepszych czasów panów Rouher i For-
cade: niedawno konspirował p. Chevandier de Valdrôme,
ze zwołanymi do Paryża prefektami; wczoraj p. Ollivier,
znowu pomimo najośniejszych przyrzeczeń w izbie,

zem świętym. Pokrzepiony na duchu puścił się koł
zamku ku ulicy Senatorskiej.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Chleb bez soli.

Powieść

z czasów rozbioru Rzeczypospolitej Polskiej

przez

Jana Zacharjasiewicza.

(Ciąg dalszy. Zobacz numer 53, 54, 55, 56, 65, 68, 69, 71,
73, 76, 79, 82, 85, 87 i 88.)

XXII.

Szućki siedział długo po wyjściu towarzysza w głę-
bokiemi zamyśleniu. Dzień dzisiejszy był dla niego
dnem bardzo ważnym. Najprzód miał urzecz Krystynę,
którą trzy lata nie widział. Z jej twarzy, z jej ust
miał wyczuć wyrok długoletnich marzeń swoich. Miał
się dowiedzieć, czy marzenia jego były tylko urojeniem,
czy opierały się na rzeczywistości Krystyny. Bądź co
bądź było to zawsze dla niego chwila stanowcza.

Rozmyślał jeszcze raz całą swoją historią od owego
Veni creator w kościółku Łysiej aż do ostatniego po-
żegnania się z Krystyną. Zebrał się do wszystkiego razem,
wierzył, że Krystyna nie była mu obojętną.

Od tego jednak czasu minęły trzy lata. Nie tylko
że Krystyna nie mogła zapomnieć, ale przeciwnie zrosła
się ona tak jakoś z jego życiem, że jej od niego nie
mógł oderwać. Zawsze i wszędzie stała mu przed
oczyma!

Chodziło teraz o to, czy i Krystyna wzajem o nim
pamiętała? Przybywszy do Warszawy, zasięgnął o niej
różnych wiadomości, które mu nadziei zupełnie nie od-
bięrały. Powiedziano mu, że wielu konkurentów świe-
tnej kondycji odepchnęła od siebie, że jest zawsze smut-
na i blada i często dopytuje się o walczącą bracią,
jak zazwyczaj nazywa konfederatów barskich. W ko-
ściele widziano ją nieraz płaczącą i ubogim hojnie roz-
dającą jałmużnę.

Wprawdzie powiedziano mu także, że wdowa JmPan
starościna przemysła kopuluje ją gwałtem z wojewodzie-
m JmPanem Adamem, ale o tym taka była opinia,
że trudno było przypuścić, aby Krystyna jemu rękę
i serce oddała. Także i JmPan Janusz jej brat miał
tęj kollygacji jako człowiek ambitny sprzyjać.

Dla Szućkiego, który Krystynę w żaden sposób za-
pomnieć nie mógł, były te wszystkie wiadomości niejako
dowodem, że Krystyna także o nim pamięta. Przy-
najmniej tak wierzył, bo bez tej wiary niepodobna mu
było żyć na świecie. Chodziło mu tylko o to, aby ją
jak najprędzej obaczyć i jej swój afekt po raz drugi
powtórzyć.

Kiedy po raz pierwszy jej swój afekt objawił, przy-
jęła to Krystyna łaskawie, tylko miłując przedewszyst-
kiem ojczyznę przypominała mu, że jeszcze ślubu wzie-
tego w oym kościółku z Rzeczypospolitą dotrzymać jest
obowiązany. Wrócił więc do zaprzysiężonego obowiązku
i dotrzymywał wiernie przysięgi trzy lata.

Teraz jednak, gdy Lanckorona zajęty wojska au-
stryackie, Pułaski odjechał a generalicy wydawszy
protest rozwagali się, wrócił Szućki do zagrody swojej
z tem przekonaniem, że słowa dotrzymał i obowiązku
dopełnił. Dzisiaj mógł więc śmiało stanąć przed Kry-
styną i jej swój afekt ponowić.

Pan Kasper jako człowiek doświadczony i po dwo-
rach paskich bywały wiedział dobrze, czego Szućkiemu
potrzeba było w tej niefortunnnej awanturze. Dla tego
poraził mu, aby zamiast głowę sobie rozpalać z dala
od panny, zbliżył się do niej po swój wyrok, o którym
był przekonany, że wypadnie dla niego niepomysłnie. Już
sam blask i przepych, który ją otacza, mógł chudopa-
chołkowi zmęczyć głowę zimną wodą.

Śmiały choć nie bogaty szlachcic miał jednak inne
o swojej sprawie wyobrażenie. Blask i przepych domu
nie raził go wcale, jak również nie raziły jego oczu
kule nieprzyjacielskie. Chodziło mu tylko o afekt panny,
inne przeszkody zamyślił usunąć krzywą sztuką.

Mimo to był to zawsze dla niego krok ważny i sta-
nowczy. A że wszystko od Pana Boga zaczynał, tak i
teraz postanowił udać się do fary, aby tamże mszę
świętą wysłuchać i cudownego Pana Jezusa o pomoc
ubłagać.

Dawnym obyczajem do Pana Boga przystępował
zawsze w odzieży świątecznej. W tym celu więc wyjął
z zapiecką swój węzełek i odszedł z nim do alkiejza,

który zazwyczaj służył gościom do przebrania się.

Nigdy jeszcze nie był konfederat tak starobliwym
o swoje wasy, czuprynę i pas jedwabny. W dużej mi-
sie wypuskał całą głowę, wykreślił wasy i przygłaskał
należycie czuprynę, która w obozowym życiu mocno się
należała.

Pod spód wziął żupan perłowy i aksamitne spo-
duie. Na to wszystko kontusz granatowy, który kun-
sztownie przepasał pasem jedwabnym ze srebrnemi frę-
dzkami. A gdy jeszcze białą rogatą czapkę z bobrowym
futrem na bakier założył, był z siebie tak zadowol-
niony, jak to mu się jeszcze w życiu nigdy nie wy-
darzyło.

Pewnym krokiem wyszedł z gospody i prostą drogą
ruszył do fary.

W kościele przed ołtarzem cudownego Pana Jezusa
rozpoczął się właśnie msza święta. Szućki zbliżył się
do chłopca, służącego do mszy świętej, i wcisnął mu
złotówkę do ręki, aby mu swego miejsca ustąpił.
Chłopiec zgodził się chętnie na to, a konfederat ukląkł
z pokorą na stopniach ołtarza i zaczął księdzu odpo-
wiedzieć.

Po skończonej mszy świętej, gdy Szućki kapłana
do zakrystyi z mszałem w rękę odprowadził, zapytał
tenże go:

— Powiedz mi, synu mój, czy chwalebna była twoja
intencja, dla której mi do mszy świętej służyłeś?

— Intencje moje są zawsze prawe i uczciwe, od-
powiedział zapytany, złym sprawom nigdy nie służyłem!

Sędziwy kapłan usmiechnął się, patrzył czas nie-
jaki na śmiejącego szlachcica a potem rzekł:

— W Polsce co głowa to zdanie. A każdemu
zdaje się, że jego zdanie prawdziwe i prawe. Jakież
jest zdanie twoje co do sprawy publicznej dzisiaj? Za-
pewnie należysz do Barszczanów?

— Stoję przy tém zdaniu, jakie ma naród. Dzie-
sięć znaczy więcej od jednego!

— Może masz i słusność! Naród dziś wprawdzie
nie ma głowy, ale ma często zdrowe instynkta... Za-
pewnie idziesz do obozu?

— Z obozu właśnie wróciłem — a dziś właśnie
mam sprawę z panami!

— Między panami to czasem niebezpieczniej niżeli
w obozie! Bóg z tobą, mój synu!

Szućki ukląkł a sędziwy kapłan przeżegnał go krzy-
żem.

Odczyt

Jana Zacharjasiewicza:

O idealizmie i realizmie w literaturze.

(Dokończenie. Zob. nr. 58 Dz. Pozn.)

W obec równie liczny jak i na pierwszym odczy-
cie zebrania prelegent kreślił nam dalsze koleje owej
wiecznej walki, jaka w łonie ludzkości się toczy. Otóż
kiedy Cervantes bronił śmieszności walczący przeciw
falszywemu kierunkowi ówczesnej romantycznej litera-
tury, to na północnej wyspie zjawił się genialny Wil-
liam Shakespeare, aby w miejsce owego chorowi-
tego idealizmu postawić człowieka realnego. Niepodo-
bna zgłębiać całego charakteru tego obżyma, zaledwie
tylko na kilku rysach poprzestać trzeba. Guntem jego
jest realny człowiek, którego on podnosi aż do najwy-
szych sfer idealizmu. Człowiek Szekspira przedstawia
się nam takim, jakim jest w rzeczywistości, ze wszy-
stkimi namietnościami — mówi on zwyciężającym je-
zykiem. W jakiegokolwiek bądź sferze działa, zawsze ma
krew i ciało. Miejsce, jakie on zajął, prawdopodobnie
zawdzięcza klimatowi i tym warunkom społecznym,
w jakich się wówczas Anglia znajdowała. Był to czas
przejściowy. Rozpoczęła się zajądła walka z puryta-
nami, która tylko wywoływała do tem jaskrawszego
występowania drugiego stronnictwa. Nikt nie ukrywał
się z swymi namietnościami, nikt nie hamował ich —
Szekspir tym sposobem miał możność, że tak powiemy,
zajrzeć w głąb duszy człowieka i przedstawić go w ca-
łej prawdzie. Ztąd też postaci swoich nie szuka on
w oderwanych sferach, w allegori, ale bierze je z świata
realnego, wszakże kiedy tego potrzeba, umie się wzbudzić
do najwznieślej idealnej krainy. Jest to też i cechą pra-
wdziwego geniuszu. „Takim niezrównanym po wszy-
stkie czasy i wieki idealistą jest Szekspir w swojej wie-
kopomnej tragedji: Romeo i Julia! Temu, co na kil-
kanaście wieków przed nim w starożytnym świecie sła-

że nigdy sądownictwa do polityki mieszać nie będzie, dawał ustne instrukcje również na ten cel zwołanemu do Paryża z całej Francji prezesom trybunałów rozmaitych instancji.

Urządowe źródła zapewniają rządowi z góry sześć milionów głosów: „Votre Excellence peut compter sur 6,000,000 de voix!” telegrafują do ministra prefekci z prowincji.

Ster pół-urzędowej na korzyść rządu agitacji wziął, jak powiedziano wyżej, komitet z prawego środka przez ministrów wywołany a funkcjonujący pod przewodnictwem panów de La Guéronnière, ambasadora w Brukseli, Bouët-Villaumez senatora, Clément Duvernois i de Lagrange, deputowanych (p. Duvernois nawet z tendencji do ultraprawy należy, choć o liberalizmie gada) i z tego politycznego linoskoka, dyrektora a właściciela dziennika La Liberté, p. Emil de Girardin, o nieprawie noszonem nazwisku. Komitet ten bierze się do rzeczy praktycznej, bo zaczyna od zbierania składek. Zadaniem jego będzie propagować w kraju tę naukę, że:

głos tak do plebiscytów urny wrzucony znaczy wolność bez rewolucji,

a zaś głos nie rewolucja bez wolności.

Antyteza to, której zgrabności odmówić nie można a zaszczyt wynalazku której należy się panu E. de Girardin, znanemu w przedmiocie fabrykacji politycznych antytez specjalistę. Podobną specjalność antytez, tylko już nie w polityce ale w poezji i romansopisarskiej prozie posiada Wiktor Hugo.

Ultra-prawica na swoją rękę dotąd nie agituje, chociażby chciała, nie może, boby kompromitowała cesarza.

Agitacja opozycyjna, jak powiedziano wyżej, odbywa się pod kierunkiem lewicy w izbie, wzmocnionej całym szwadronem opozycyjnych dziennikarzy. Komitet opozycyjny zarówno jak i komitet półurzędowy nazwał się centralnym na całą Francję i równie jak tamten organizuje się na prowincji. Nie chcą się z rządem mierzyć na polu abstynencji, jakkolwiek nie odradza jej, zaleca głosować nie, sprzedając, że tak powstrzymanie się od głosowania, jak i biała kartka, jak i głos nie, będą znaczyć: Precz z cesarstwem! Ale w obozie lewicy rozbicie. Uprowadziliśmy już w ostatnim mym liście, że zanosi się na manifest bardzo gwałtowny; wyrażam obawę, że p. Jules Favre nie będzie mógł go podpisać. Pokazuje się, że rzeczy tak gwałtownie przybierają obrót, że wycofując się zaczynają już nie tylko p. J. Favre, ale i tacy nieprzejednani w mowie przynajmniej jak pp. Emanuel Arago, Esquiros i Bancel, a oraz o wiele spokojniejszy p. Garnier-Pagès. Wszyscy ci panowie przestali być na posiedzeniach lewicy: panu J. Favre wypadła nagła potrzeba bronięcia jakiegoś tam procesu w Algierze; panu Bancel nagle lekarze nakazali podróż na południe; innym nie wiadomo, co przeskądza. Po moim swię w izbie przeciw plebiscytowi, która się po Francji w setkach tysięcy egzemplarzy (po 10 centymów egzemplarz) rozchodzi, rzeczywistą głową gorętszej lewicy stał się p. Gambetta, który, jakkolwiek o wiele więcej od Rocheforta uzdolniony, w niczem mu co do odwagi i skrajności poglądów nie ustępuje; jeśli dzięki rozumowi swemu, umie on bardziej niż Rochefort hamować swoją gwałtowność, to za to ma zaciętość charakterystyczną izraelskiego rodu, z którego ten nowy półbóg demokracji pochodzi.

Pomimo jednak wszystkich usiłowań lewicy rząd mający bez porównania więcej środków działania w ręku i używający ich bez skrupułu, otrzyma jeśli nie sześć, jak mówią prefekci, to zawsze prawdopodobnie pięć z górą milionów głosów. Wszakże to już nie osiem milionów, jak było w 1852 r.!

O rozprawach senatu dziś już pisać nie będę, raz dla tego, że nie przedstawiają żadnej charakterystycznej cechy, powtóre, że będzie jeszcze na to czas, potrzeba nam koniec, że i tak już list za długi. Zakończę go następną uwagą o nowej konstytucji, która mi jasno z całej tej sprawy na jaw wyszła:

Wszystko, czego się naród przez wybory 1869 roku i od tej pory przez cały rok domagał, było: zmniejszenie osobistej władzy cesarza, system parlamentarny rządu, o którym tyle mówiono, był tylko jako forma ważny.

Wszystkie ustępstwa poczynione przez cesarza redukują się do kilku pozornych koncesji co do formy, na korzyść niby parlamentarnego systemu, w gruncie zaś do zwiększenia osobistej władzy cesarza drogą wprowadzenia do konstytucji plebiscytu

i drogą rozszerzenia atrybucji senatu.

I to się nazywa zadośćuczynieniem głosu opinii publicznej!

Wóz państwa rozpadł się był szalenie pod wodzą pana Olivier, cesarz schwył leje, zwrócił na miejscu gwałtownie i wóz stanął, nie ręczyłbym jednak za to, że sam skręt nie zlamany.

PRUSY.

* Berlin, 19 kwietnia. W obec przerwy w ruchu parlamentarnym, spowodowanej świętami wielkanocnymi życie polityczne ciwelowo uszło. Najważniejszą jest wiadomość podana przez Kreuz-Ztg., wedle której hr. Bismarck tak zasłabił w Varzinie, gdzie jak wiadomo przepędzał święta, że powołano do niego spiesznego lekarza domowego Dr. Struck. — Ministerium stanu odbyło dzisiaj posiedzenie pod przewodnictwem ministra wojny Roon; nie wiadomo jednak, co stanowiło przedmiot jego obrad. — Dziś umarł tutaj po długich cierpieniach generał dyrektor poborów v. Pommer-Esche.

Berlin cieszy się znowu odwiedzinami Japończyków. Przybyli bowiem w zeszłą środę z Hamburga trzej młodzi oficerowie japońscy: Mihori, Jacnakata i Nakarnonra i zabawią tutaj przez kilka tygodni w celu poznania pruskich urządzeń i zakładów wojskowych.

AUSTRIA I WĘGRY.

* Wiedeń, 18 kwietnia. Podczas kiedy prasa tużejsza nie koniecznie pochlebnie wyraża się o odevie, jaką wczoraj na tym miejscu przytoczyliśmy, i o wrażeniu, jakie w tutejszych kołach politycznych wywołała a to głównie z tego powodu, że odezwa ta nie jest programem, poczytuję tutejszy korespondent augsburskiej Allgemeine Ztg. ministerstwu nowemu owszem za zasługę, że nie ogłosiło formalnego programu swego. Bo, pyta się korespondent, „gdzie podzielił się wszystkie, rozmaite epoki zapowiadające programy, nad frazesami oświeceniawcami których w tym lub owym czasie ludność się radowała? Blask jednego i drugiego zbladł i ledwo jeszcze ocalała została idea państwa austriackiego na przyszłość. Czy rząd obecny miał, ponownie nieomylnie, ponownie podjąć łaknącej ludności kielich zwierciadła fraszów lub czy nie było mędrzej a i uczciwiej zarazem, iż dał uroczyste zaręczenie, że akcja jego opierać się będzie jedynie i wyłącznie na podstawie „prawa konstytucyjnego“ i że „interesa niemieckiego żywiołu narodowego, tak ważnego dla rzeczywistego ugruntowania wolnomysłnego rozwoju w Austrii“ stałe ma na baczności i że przez to chce przedewszystkiem zjednać sobie zaufanie w szczerości swych intencji, bo co do reszty, gdzie nie sam lecz w patriotycznym połączeniu z ludnością działać będzie, mają czynny z nim przemawiać, którym ludność tę powoła do „wszechstronnego i żywego wykonywania prawa konstytucyjnego.“

Wszystko, co dzienniki donoszą o osobach, które powołane być mają do przeprowadzenia programu rządowego, nie ma według tegoż korespondenta żadnej podstawy; dotąd nikogo jeszcze do takiego współdziałania nie wezwano. Natomiast zaręcza korespondent, że rząd działania swoje, które ma być przejawem pojednawczym, rozpocznie obszerną amnestją dla przestępców politycznych.

Z dzienników czeskich protestują Narodni Listy stanowczo przeciw każdemu obeszaniu rady państwa. Wedle nich nie może do tego skłonić opozycję państwową prawdy; główną ośchową twierdzą są sejmy krajowe, którym jedynie przysługuje prawo uregulowania stosunku do korony i monarchii.

WŁOCHY.

* Florencia, 16 kwietnia. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa znajduje się Mazzini zawsze jeszcze w okolicy Genui. Zdać się zaś, że powstanie ogólne, jakie we Włoszech wybuchnąć miało, znowu odcroczonem zostało. Mieszkańcy bowiem wyspy Sycylii, którzy to powstanie rozpocząć mieli, nie chcą powstać jeszcze, choć podobno dostatecznie w broń są zaopatrzeni. Rząd papieżki zresztą, spowodowany agitacjami Mazzinistów, zastrzył wedle Uniwersa środki swoje ostrożności. W miastach nadgranicznych bowiem aresztowano podobno osób 40 a w skutek zeznań ich zarządzone w Rzymie śledztwa, za pomocą których odkryto plany stronnictwa rewolucyjnego.

Z Rzymu donoszą z dnia wczorajszego o śmierci kardynała Gonella, biskupa z Viterbo. Kardynał Go-

nella był poprzednio nuncjuszem w Monachium i Brukseli.

HISZPANIA.

* Obok rozruchów w Barcelonie, wywołanych prawem konskrypcyjnym, które nie przybiera prawdziwie groźniejszych rozmiarów, zaczynają również, wedle doniesienia korespondenta z San Sebastian do Pall Mall Gazette, przebiegać góry okoliczne dobrze uzbrojone bandy. Zważywszy przytém, że w willi położonej w pobliżu San Sebastian odkryto świeżo dość znaczną ilość karabinów iglicowych i spory zapas amunicji, że dalej kilku przywódców karlistowskich w ostatnim czasie cichaczem Francją opuściło, uzasadnioną zdaje się obawa nowych znaczniejszych zawichrzów. Dawny jednakże naczelnik karlistów Cabrera, bawiący obecnie w Londynie, oświadczył świeżo, że od 19 marca przestał kierować przedsięwzięciami tego stronnictwa. Tymczasem pretendenci do osieroczonego tronu hiszpańskiego także mi próżnują. Zapewniają bowiem w kołach dobrze poinformowanych, że don Carlos powołał stronników swych na 18 kwietnia do Genewy. Ks. Montpensier zaś liczy więcej jak kiedykolwiek na pomysły skutkowych usiłowań, ile że zaden z jego współzawodników nie ma widoków powożenia, a z drugiej strony Hiszpania musi niebawem wieniać koniecznie z obecnego stanu zupełnego rozprzężenia, spowodowanego bezkrólewem. Przebiegły więc pretendent jedna sobie ciągle zwolenników hojnie rozrzucaniem pieniędzy, a lubo dotąd nie udało mu się zyskać popularności u ludu, to przecież klasy średnie i znaczna część cicerów armii stanowczo już na jego stronę się przechylają.

TURCJA.

* Carogrod, 8 kwietnia. Najświeższe wiadomości ze Wschodu brzmią dość pokojowo i roją nadzieję, że zbliżająca się wiosna nigdzie nie wzniesie rozruchów. Przedewszystkiem potwierdza się doniesienie korespondenta do Augsburg. Ztg., podane w niedzielnym numerze Dziennika Pozn., że zatarg turecko-egipski, dzięki żręczności Nubara baszy, bliskim jest załatwienia w myśl wicekróla egipskiego. — Mniej prawdopodobnem jest rychłe porozumienie się W. Porty z Czarnogórą w sprawie rozgraniczenia, gdyż książę Mikołaj wystosował świeżo w odpowiedzi na memoriał Ali baszy okólnik do reprezentantów wielkich mocarstw, w którym stara się uzasadnić prawo Czarnogóry do pastwisk Veli i Mali Brdo. Ze zaś książę czarnogórski wywaga zarzeczem poparcia mocarstw i odwołuje się na sąd ich polubowny, przeto wątpić należy, aby Porta prowadziła nadal układy na podstawie, oddając w obce ręce władzę rozstrzygnięcia w sprawie, którą uważa za wewnętrzną.

Sprawy kościelne ciągle jeszcze są na porządku dziennym. Odłączenie się Bułgarów wzniciło popłoch w kościele prawosławnym a patriarcha ekumeniczny postanowił odrzucić ferman sultanski, który przez uznanie odrębnej bułgarskiej rady kościelnej przy boku wielkiego wezwira odłączeniu temu nadaje sankcję, jako „antikanoniczną i uwłaczającą prawom stolicy ekumenicznej.“ — Niemniej trwa w całej sile zatarg w kościele ormiańskim katolickim. Schizmatycy ormiańscy czyli, jak się sami nazywają, oryentalni oblecują sobie, jak się zdaje, że im się uda połączyć z sobą Armczyków prawosławnych i nadać przez to moralną podstawę jednoci narodowej. W obec uporu ich, podsyconego pragnieniem samodzielnosci narodowej, pełnomocnik papieski, przysłany do Carogrodu dla załatwienia sporu, monsignor Plum, widział się ostatniecznie zmuszonym do wyłączenia 38 schizmatycznych księży ormiańskich.

Wspominając już przez nas bezpodstawną pogłoskę o śmierci panny Pustowojtów prostują obecnie w korespondencji z Pera do Koeln. Ztg. w ten sposób, że umarła tamże dnia 20 marca żona dyktatora Langiewicza, córka majora badeńskiego Bauer a siostrzenica hr. L. Platera. Wersya ta wszakże równie jak poprzednia nie zdaje nam się zasługiwać na wiarę, gdyż nie słyszeliśmy nigdy, iżby generał Langiewicz miał pojąć żonę.

GRECYA.

* Dnia 6 kwietnia obchodzono, jak już donosiliśmy, świetnie w całej Grecji wielką uroczystość narodową zaprowadzoną na pamiątkę dnia, w którym roku 1821 rozpoczęto walkę o wyswobodzenie Hellady z pod panowania tureckiego. Dnia tego wydał król Jerzy następujący, do prezesa ministerstwa p. Zaimis wystosowany dekret:

z ziemi unieść go ku niebu.

Tym sposobem niejako wzajemnie uzupełniają się. Jeden jest przedstawicielem idealizmu, drugi poetycznieję pojętę realizmu.

Tymczasem burza rewolucyjna przeszła i ze swemi akcesoryami stanęła jako krwawy poemat. Ale przyniosła ona nowy ideał, a mianowicie nowe pojęcie człowieka. Usiłowanie zerwać z całą przeszłością — ze wszystkimi owocami, jakie społeczeństwo w ciągu długich wieków wypracowało i przybrać go w nową strój. Usiłowania te nie powiodły się, choć ziaro rzucone było na przyszłość. Następnie idea rewolucyjna zagubiła się w imperializmie, a restauracja zgubiła ją do szczytu, a raczej z widoku ją usunęła. Z życia przechodzi do literatury, i tam, snuje dalszy swój wątek i nareszcie wytryska w romany.

Genialny Walter-Scott wznawia dawne powieści rycerskie, ale im daje tło rzeczywiste historyczne i tworzy w miejsce dawnych abstrakcyjnych postaci, rzeczywistych ludzi. Poezya uczona burzą rewolucyjną i szczykiem czeży, bierze znowu lutnią do ręki i stroi ją do nowego śpiewu. Wśród tego zjawia się złowrogi kometa — którego ognisty ogon porwał za sobą wszystkie umysły, a nawet po zejściu jeszcze wiele pozostawił dla potomnych.

Poeta tym Lord Byron. Miesza on do poezji jakiś dziwny, demoniczny akord. Poezya dotąd dawała coś człowiekowi, on mu wszystko odbiera. „Jest to złowieszcza negacja wszystkiego, jest to poezja zwątpienia i rozpaczy. Zimny sceptycyzm rozdziera jej święte szaty, ale rozdziera ręką mistrza!..“

Na geniusz ten wpłynęły ówczesne stosunki. Idealizm walał się spowiecierany po ziemi. Widział on, jak ludzie ze wzgardą niemal odpychali ten pierwiastek, tak konieczny w życiu i na widok ten wyrwał się z duszy jego śmiech szalony, prawdziwie wariacki... W śmi chu tym jest ból i płacz — rozpacz i okropne cierpienie. Wszędzie w jego poezjach słyszymy ten śmiech okropny, zlamany i krzyk rozpaczy. Naprawdę szuka naokół idealizmu a nie znajduje go nigdzie. Podejmuje więc takie postaci jak Kaima i odwarza je w nowym stroju. Daje im rysy i tło bohaterów i opiewa je z najwznioślejszą poezją. W duszy swój dźwigał cierpienie całej ludzkości i wierzył w to cierpienie. Thorwaldsenowi, który w Rzymie wykonał jego popiersie, powiedział: „Nie, to nie jestem ja — bo ja więcej nie-

„Za rok jeden skończy się lat pięćdziesiąt od dnia, w którym Grecya, droga ojczyzna nasza, rozpoczęła znowu walkę o niepodległość swoją. Uważam za słodkie, aby dzieci Grecji wystawili pomnik na pamiątkę wielkiego owego wypadku, dla którego ojcowie ich i bracia, jako też Filhellenowie, którzy zewsząd pospieszyli, ofiarowali mienie i krew swoją. Im wnieśli ów pomnik na znak naszej wdzięczności i na wieczne świadectwo wielkiej ich ofiar i stałości w dziele odrodzenia naszej drogiej ojczyzny. Dla tego proszę Cię, panie prezesie, aby przez odezwę rady ministrów wezwano wszystkich obywateli greckich i wszystkich naszych żołnierzy do współdziału w wzniesieniu tego pomnika. Zebrane pieniądze użyte zostaną wedle naszego rozporządzenia.“

Kontrasygnowane przez wszystkich ministrów obwieszczenie, przyłączone do tego dekretu, oświadcza, iż się otwiera subskrypcja i składka środków pieniężnych i że pomnik, wielka figura niewieścia, Helladę przedstawiająca, wzniesioną być ma do 6 kwietnia 1871 r. na placu zgody. Jeden z basreliefów przedstawiać będzie wyglądanie króla Otfona na ziemi greckiej w Naphli. Od dnia 7 do 14 bm. zwiedzili król i królowa w towarzystwie p. Zaimis wyspy Archipelagu.

AMERYKA.

* Urzędowe doniesienie brazylijskiego generała Camara z dnia 1 marca r. b. nie pozwala już wątpić o śmierci dyktatora Lopeza, którego matka i siostry dostały się równocześnie w ręce nieprzyjaciół, wraz z nieodstępą towarzyszką panią Lynch. Ze śmiercią jego skończyła się zarazem pięcioletnia wojna pomiędzy Paragwajem a Brazylią, którą dotąd je jedynie osobista jego energia i waleczność podtrzymywała.

Poległy dyktator urodził się 24 lipca 1831 roku w Asuncion i był synem prezydenta tak zwanego rzeczywistopolskiej Paragwajskiej, a obdarzony z natury niezmiernymi zdolnościami wojskowymi nabył wykształcenia przez dwuletni pobyt w Europie, gdzie sprawował u rozmaitych dworów obowiązki pośa nadwyzwanego. Umierający ojciec przekazał mu w roku 1862 urząd prezydenta albo raczej dyktatora, a kongres zatwierdził go w tej godności.

Powody, które uwikłały Lopeza w wojnę z Brazylią, w kilka lat po objęciu dyktatury nie są dotąd do statecznie wyjaśnione. Zdać się, że Lopez obawiał się, aby Brazylija przez opanowanie ujścia rzeki La Plata nie odciła ojczyzny jego od morza, Brazylija zaś przypisywała mu zamiary rozszerzenia Paragwaju ze szkoda sąsiadów. Kiedy więc w r. 1865 cesarstwo gotowało się do wojny z małą rzecząpospolitą Urugwaj celem narzucenia jej oślawionego generała Floresa na prezydenta, oświadczył Lopez rządowi brazylijskiemu, że każdy krok nieprzyjacielski przeciwko Urugwajowi uważać będzie za casus belli. Wszakże groźby Lopeza nie powstrzymały Brazylii od wojny, która się zakończyła zajęciem Montevideo i objęciem rządu Urugwaju przez Floresa. Skutkiem tego zajął Lopez południową część prowincji brazylijskiej Matto Grosso, Brazylija zaś połączyła się przeciw niemu z Urugwajem i Rzecząpospolitą argentyńską przymierzem zaczepno-odpornem z dnia 4 maja 1865 roku.

Szcześnie wojenne sprzyjało początkowo Lopezowi; mianowicie kusili się sprzymierzeni przez kilka lat nadaremnie o zdobycie zbudowanej przez niego twierdzy Humaita. Wreszcie zmusił Paragwajczyków głód do opuszczenia Humaity, a dowództwo nad wojskami sprzymierzonymi objął w miejsce prezesa rzeczywistopolskiej argentyńskiej Mitre generał brazylijski Caxias. Caxias udał się zwolna przełamać linia fortyfikacji, których środkowym była Villeta, a które Lopez w czasie oblężenia Humaity był urządził. Po moziech dalszych walkach, w których Paragwajczycy dawali dowody niesłychanej waleczności, upadła wreszcie stolica Asuncion 2 stycznia 1869 roku, a sprzymierzeni ustanowili rząd tymczasowy. — Radosć jednakże z pokonania Lopeza była przedwczesną, gdyż kobiety i dzieci chwyciły za broń na wezwanie dyktatora, który stanął wkrótce na czele nowej armii złożonej z 7,000 ludzi. Zmuszony jednakże po krwawych potyczkach pod Curuzaty i Iguatemy ustępować przed przeważnymi siłami nieprzyjacielskimi coraz dalej na północ, poległ wreszcie zewsząd osaczony prawie na granicy samej Paragwaju nad rzeką Aquidaban walcząc do ostatniej chwili i nie chcąc się zdać na łaskę nieprzyjaciela.

Zerzucając Lopezowi, że w ostatnich latach popelniał mnogie okrucieństwa, podejrzując wszystkich o zdradę. Nic dziwnego wszakże, że człowiek, którego życie co godzina groziło niebezpieczeństwem, cndze życie

szczęśliwy. Doskonale powiedział Gothe o jego Don Juanie: „Jest to utwór genialny bez granic, pełen nawiści dla ludzi aż do ostatecznego okrucieństwa, a przepełniony miłością ich aż do głębi najśrodszych uczuć.“

Byron czuł ogromną pogardę dla ludzi, bo kochał ich, a nie widział godnych, na którychby miłość jego spoczęła. Jego nawet najpiękniejsze kreacje kobiece noszą na sobie tę samą cechę; zdaje się jakby sam Byron w rzeczywistości ich nie wierzył. Są one w jego duchu, ale nie rzeczywiste. Jego utwory były najskrajniejszą opozycją przeciw temu wszystkiemu, co istniało — był to bunt przeciw istniejącemu stanowi społeczeństwa. A jednakże poezje te miały mimo swych grozy tyle uroku, że wszystkich elektryzowały, wywołując w jednych jego wielbicieli — a w innych surowe, bezwzględne potpienie. Polityczny stan w Europie wpłynął niepomniernie na Byrona. W otec cofania, że tak powiedzić można, ludzkości w dawne koleje, wszędzie przytłumiona najmniejszą iskrą wolności. Byron brał udział w tych usiłowaniach i chciał cierpieć z przesładowanymi. Bierze więc udział w pracach karbonaryzmy we Włoszech, a następnie w Grecji, gdzie toczył się zjadliwy bój a gdzie zarazem zabłysnął mu ideał cierpienia i boleści. Tę nieszczęśliwą poświęcał imię, geniusz swój i majątek: tam zgwał genialny wiesz cierpienia i rozpaczy, gotując się do szturmu Lepanta. „Był to godny epilog całego poematu życia!..“ Ale iskry pozostały po nim, które długo odżywały się inni poeci. Pomiedzy naszymi duchem jego najwięcej przejął się Słowacki. Dnia jeszcze wielu żyje temi iskrami, ale żaden nie doszedł do wielkości tego olbrzyma. W epigonach tych — zamiast Bajronowskiej boleści, jest przesada lub drotna nieprzyjemność tych. Nie odnosi się to do Słowackiego, który puściznę mistrza podniósł do najwyższej świętości. W tej chwili z ogólną, że tak powiem literaturą — wiąże się i nasza. Mickiewicz swemi utworami zawijęzuje tę nieścisłość i podciąga za sobą swych towarzyszy. Pierwsze utwory jego są w sferze idealnej, w Tadeuszu powraca na grunt więcej realny. Poezya polska rozwija się na gruncie politycznym. Walcząc o byt polityczny, idealnych sfer używa do pokrzepienia ducha.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

bo Platon przezuwał, dał on tutaj wyraz i ciało i stworzył dzieło, które sama tylko miłość dyktować mogła. Jest to apoteoza owego najpiękniejszego uczucia, które dusza ludzka w posagu otrzymała opuszczając bramy raju. A jednak uczucie to przemawia tam rozumiały ludzkim językiem, nie zaprowadza ono nas po za świat rzeczywisty, nie gubi się w abstrakcyach i allegoryach. Czujemy żywe tętno jego, czujemy ciepło, które się i nam udziela i zdaje się nam, że moglibyśmy tak samo czuć i cierpieć, jak czują i cierpią Romeo i Julia!..“

Ale, ciągnął dalej prelegent, geniusz Szekspira pomiędzy innymi na tém też polegał, że tworzył wszystko z realną plastyką. Wszystkie namistności, wszystkie właściwości ludzkie, wszystkie uczucia, wszystko oddać on umie z nieporównaną prawdą. Z życia realnego umie tworzyć takie idealne postaci, że one poruszają nami do głębi naszej duszy. Dowiódł on nam przede-wszystkiem, że życie składa się z dwóch pierwiastków, idealnego i realnego, które wszakże stanowią jedną organiczną całość. W utworach jego widzimy to dotykalnie. U niego obok najwyższej tragiczności odzywa się zaraz głos powszedniego realizmu, przez co jeszcze tém więcej żywioł tragiczności wzmagają się. Widzimy to np. w Makbecie, gdzie w chwili spełniającej się zbrodni zjawia się ów realistyczny oddzwierzy, kłocący się z natrętem.

„Umiejtnie i artystycznie użyty tutaj realizm powszedniego życia, popycha z nadzwyczajnym efektem tragiczną postać Makbetha z podrzędnego miejsca sceny na pierwszy plan i daje jej oświecenie jaskrawe!“

Również cennym przymiotem Szekspira jest owa naturalność ekspozycji losów człowieka. Daje on wszędzie wolny rozwój namistnościom ludzkim, które jedne wiedzą jego kolę życia. Jego postaci kobiece również są kreacjami prawdziwymi — nie ma w nich nieprawdy lub przesady — bo gruntem ich realna podstawa. Po Szekspirze znowu nastają czasy pewnego omdlenia. Społeczeństwo ze czcią ale i pewnego rodzaju podziwieniem przypatruje się jego utworom, a znalazłszy je zbyt olbrzymimi, nie smakuje w nich i składa je w gabinecie osobliwości. Z utworami Szekspira dzieje się to samo powoli, co się stało z mieczem Karola Wielkiego. Gdy ręka osłabła — gdy nikt podjąć go nie mógł, złożono go do gabinetu osobliwości, ztamtd podnosił go od czasu do czasu jakiś mocarz, który zjawiał

również mało ważyl.
Półroczna wojna żadnej ze stron wojujących nie przyniosła korzyści. Paragwaj wyłudzony i materialnie zniszczony, lubo nie postradał z swego obszaru, będzie przecież uległ przez długielatą wpływów obcego panowania; rzecznictwo argentyńskie i Urugwaj ani korzyści ani sławy nie odniosły; Brazylia wreszcie więcej straciła w ludziach i pieniądzu, jak zysk jej wynosi.

Telegramy.

Stuttgart, 18 kwietnia. Na odbytym dzisiaj, bardzo licznym zebraniu stronnictwa niemieckiego przyjęto jednomyślnie wniesione przez mężów zaufania Rezolucję, kiedy pp. Boemer i Hölder w obszernych i z wielkimi okłaskami przyjętym mowach za nie się oświadczyli. Rezolucja ta oświadcza: 1) stronnictwo niemieckie obstaruje przy tym, że powinnością jest narodową Wrytembergi, ażeby wraz z innymi niemieckimi państwami przyczyniała się do obrony ojczyzny i zaprowadziła takie urządzenia wojskowe, iżby wojsko wrytemberskie mogło stanąć na równi z resztą niemieckiego wojska; oświadcza o tyle tylko w wojskowym budżecie są dozwolone, o ile to możebnym przy bacznej uwadze na ten punkt. 2) Bezwarunkowo tylko przyłączenie się do pojedynczych już Niemiec zapewnia postęp wewnętrznego rozwoju, i tylko wstąpienie do Związku północno-niemieckiego zapewnia odpowiedni udział w rozstrzygnięciu o losach narodu. 3) Kraj potrzebuje rządu sprawą narodową zlanego, rzeczą zaś jest niedostępną, jeżeli się tylko utrzymanie obecnego stanu prowizorycznego proklamuje. Traktatowy stosunek do Niemiec północnych rozszerzyć trzeba do zupełnej niemieckiej jednoci związkowej. — Zebranie pochwała dalej rozpoczęte przez komitet krajowy kroki, dotyczące utworzenia jednolitego stronnictwa narodowego przez połączenie wszystkich stronnictw niemieckich, które ubiegają się za połączeniem ponownym Południa i Północy na podstawie konstytucji Związku północno-niemieckiego.

Stuttgart, 19 kwietnia. Bawarski minister spraw zagranicznych, hr. Bray przybył tu wczoraj w towarzystwie ministra sprawiedliwości Lutz. Panowie ci byli przyjmowani o godzinie 11 przez króla; dziś wieczorem zaś wraz z wszystkimi tutejszymi ministrami zaproszono ich do stołu królewskiego.

Pariz, 18 kwietnia. Jak słycać z dobrze poinformowanego źródła, wyjdzie w przyszłą niedzielę proklamacja cesarza do ludu wraz z dekretem, nakazującym głosowanie na dzień 8 maja.

Pariz, 18 kwietnia. W senacie obradowano dziś po raz drugi nad senatuskonsultem. Za plebiscytem przemawiał w dłuższej mowie pan Laguerrière, który mianowicie wykazał, że rezultat plebiscytu usunie illuzję, jakoby Francja słabsza się stała przez ruch liberalny; takie zapatrywania zniknęłyby, skoroby się okazało, że wolna Francja skupia się około cesarza. Tak wzmocniły plebiscyt na zewnątrz stanowisko Francji, wewnątrz zaś działałby przeciw wszelkim zachciankom rewolucyjnym. — Otrzymał tu wiadomości donoszą o śmierci księżny Berry.

Florence, 18 kwietnia. Według otrzymanych tu wiadomości odkryto w Medyolanie fabrykę, wyrabiającą potajemnie ładunki. Jeden z fabrykantów ranit przy wkroczeniu policyi urzędnika i uszedł; aresztowano 4 osoby.

Carogrod, 18 kwietnia. Patriarcha odrzucił urządzenie fermanu dotyczącego bułgarskiej kwestii kościelnej, gdyż W. Porta nie ma prawa modyfikować religijnych stosunków prawnych. Mniemają, że w skutek tego W. Porta będzie chciał patriarchę złożyć z urzędu.

Pariz, 19 kwietnia, wieczorem. Gdy podczas dyskusji nad senatus konsultem p. Olivier oświadczył, że mianowanie merów musi pozostać przy władzy wykonawczej, odrzucono odośną poprawkę p. Butenvall 97 głosami przeciw 29. Postanowienie artykułu 24, że senatorowie mianowani być mają na radzie ministrów, odrzucono 63 głosami przeciw 47. Jutro dalsza toczyć się będzie dyskusja. — Wczoraj odbyło się zebranie obu frakcji lewicy, nie doprowadzono jednak do pojednania pomiędzy nimi.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* Poznań, 20 kwietnia. W łonie magistratu ukończono wreszcie obrady nad nową ordynacją budowlową dla miasta naszego, którym przez 5 miesięcy co tydzień jedno nadzwyczajne posiedzenie poświęcano. Do ordynacji, która podobno ma być krótka i zwięzła, dodana jest obszerna instrukcja o zastoso-waniu jej w szczególnych przypadkach. Powyższy projekt magistratu przedłożony zostanie niebawem władzy policyjnej i kr. rejencji do zatwierdzenia.

* Ełatowego nauczyciela przy gimnazjum w Raciborzu dr. E. R. Miliera powołano do gimnazjum w Gnieźnie jako nauczyciela woszego.

* Pos. Ztg donosi z ubolewaniem, że ministerium oświecenia ma podobno zamiar obstrząść w W. Ks. Poznańskich przepisy dotyczące obchodzenia świąt katolickich. I tak nakazano już 20 lutego wszystkim budowniczym powiatowym w ob-wodzie rejencyjnym bydgoskim, aby obok zwykłych świąt jeszcze w następujące święta katolickie nie przedsiębrali robót około bud-wali publicznych: Trzech królów, Zwiastowania NPM, P.M. Grom-nicznicy, Boże Ciało, Św. Piotra i Pawła, Wniebowstąpienie NPM, Narodzenie NPM, Wszystkich Świętych i Ni-pokalone Poczęcie NPM. Pos. Ztg obawia się, aby nie dołączono do ś-wiat powyższych jeszcze w archidiecezji gnieźnieńskiej św. Józ-effa i św. Wojciecha, a w archidiecezji poznańskiej św. Stanisława, a w końcu wyraża zdziwienie, że minister może przy-znać odwołanie niekatolików od pracy. — Przypomną sobie za-pewne czytelnicy, że ze strony niemieckiej podnoszono już kil-ko-krotnie myśl popierania gorliwie przez tutejsze gazety niemieckie przeniesienia większej części świąt katolickich na niedzielę a na-wet udawano się już w tej sprawie do rządu. Łatwo więc pojąć, dla czego postępowanie p. ministra oświecenia Pos. Ztg się nie podobą.

* Posiadałość pana Regenbrechta, położona nad drogą do Dębiny, a znana pod nazwiskiem wyspy św. Heleny, do której należy około 20 morgów ziemi, przeszła w posiadanie tur-mana Krausowego za cenę 2500 tal.

* Jak donosi Ost. Ztg, ukradło kilku chłopców z wozu drzewem naładowanego paczkę żelaza. Paczka ta znaj-duje się w biurze kryminalnym, lecz właściciel jej dotąd się nie

zgłosił; również niewiadomo jeszcze właściciel paki perkalu, z-na-leżącej pod mostem za bramą warszawską.

* Z Inowrocławia piszą pod datą 17 kwietnia: Sły-chać, że zaraz po świętch przybędzie tutaj inżynier wyższego urzędu górniczego we Wrocławiu celem kontynuowania przerwa-nych od roku poszukiwań około wyznaczenia soli. Oprócz tego każe świdować na własny koszt za zezwoleniem urzędu górni-czego wrocławskiego współwłaściciel nasz p. Michał Lewy. Spo-dziewają się na pewno, wnosząc z formacji geologicznej i wszel-kich innych oznak górniczych, oprócz węgla i gipsu znaleźć sól, a pod nią węgle kamienne, lubo ostatnie dopiero w głębokości 3000 stóp.

* Teatr w Łodzi i Siedlachu. W pierwszym z tych miast gości trupa dramatyczna p. Łobojki i w sali Sellina daje widowiska. Dnia 7 bm. i r. przedstawiono tam dramat „Adriana Lecoultreur”, w której rolę główną odegrała panna Podolska, inne zaś pani Królikowska, panny Ptaszowska i Królikowska, pp. Kar-sznicki, Nowacki, Królikowski itd. W Siedlachu dnia 9 bm. i r. trupa p. Sulikowskiego odegrała dramat Korzeniowskiego „Cy-ganie”, w którym przedstawili rolę: pani Baczyńska, Sulikowska, Linkiewiczowa, Rembecka, p. Krzyżanowski itd. Zakochała wi-dowsko krotkością znaną w Warszawie „Indyana i Charle-magne”. (G. W.)

* Kalendarz. Jutro, w czwartek, dnia 21 kwietnia, Anzelma biskupa; w kalendarzu słowiańskim Strzeżymira. Wschód słońca o godzinie 4 minut 55, zachód o godzinie 7 mi-nut 4.

Dnia 21 kwietnia 1450 Węgry obierają królem Władysława Jagiellończyka. — 1543 zaślubienie Elżbiety Austriackiej przez Zygmunta Augusta. — 1791 przywrócenie rasy nieustają-ciej. — 1831 bitwy pod Kownami i Włodzimierzem.

(*) Z Pleszewskiego, 16 kwietnia. (Towarzystwo dramatyczne p. Trapsy). Wiadomo wam, że bawi obecnie w naszym miasteczku powiatowym trupa kaliska panna Trapsy, nie wiecie przecież zapewne, w jaki sposób z zadania swego się wywiązuje. Pozwólcie, że nasamprzód wyliczę wam sztuki, jakimi dotąd p. Trapsy użył za stosowne powodzenie naszą zabawiać; z nich łatwo się domyślić, co maie powodzie do napisania niniejszych słów kilku. Otóż przedstawiono dotąd: operetki: „Piękną Galatę”, „Supplę”, „Dziściej cór na wydaniu”, „Burszów” — wszystkie trzy wielkie moralne i pouczające, jak poważnie wiadomo. Dalej komedjki z francuskiego „Apetyt i żaloty”, „Dwie wdówki”, „Pantofel” (der schwarze Peter), „Sto za sto”, „Pewien jęgonosć i pewna jęgonosć” i kilka innych jeszcze tego rodzaju tandencjanych utworów z francuskiego lub niemieckiego przeproszonych; — wreszcie na siedm przedsta-wień, aż jednę polską komedję, Fredry „Poznańską jęgonosć”. Tak! to repertuar jest Towarzystwa panna Trapsy, który ma za-miast części oświadczać nasz Pleszew, by w nim budził dobry smak, zamiastowienie sceny narodowej i języka ojczystego!.. Nie będałam się wcale tracić napróżno, każdy bowiem czytelnik, który umie ocenić znaczenie w stosunkach naszych sceny na-rodowej, potrafi sąd wydać o tego rodzaju repertuarze. Ograni-czmy się zatem na kilku słowach, które pragnęlibyśmy, aby p. Trapsy w interesie publiczności i własnym wzięciu do serca. Kie-runek estetyczny sceny polskiej w Pleszewie musi być całkiem zmieniony, jeśli p. Trapsy chce być przez obywatelstwo tak z miastą jak z okolicą poarty. Niech dyrektorka weźmie za przy-kład scenę poznańską pod dyrekcją pana Lecha Nowakowskiego, niech przedewszystkiem stara się zapoznać nas z utworami polskimi a jeśli zmuszoną jest sięgać do obcych dzieł dramatycznych, niech wybiera t, co na wybór zasługuje, a niech nas nie pasie operetkami i tandencjami i niedługo komedjami francuskiemi, które m. że dobrze są dla oficerów moskiewskich w Kaliszu ale nie dla nas. W takim razie może być pewną ogólnego po-parcia, wdzięczności i powodzenia.

(H) Śmigiel, 18 kwietnia. (Stowarzyszenie cze-ladki katolickiej). Staraniem i zabiegom księdza Jaskół-skiego zawiądzamy zawiązanie się Stowarzyszenia cze-ladki katolickiej w mieście naszym. Pierwsze posiedzenie ody-bło Towarzystwo w niedzielę 3 kwietnia. Trzymając się chwa-lębnego zwyczajn przodków naszych, którzy wszysto w imię boże rozpoczęli, zaistnował ks. Jaskółski w tę niedzielę po niezaproszonym w farze naszym Veni Creat, które chęć członków Towarzystwa przygłosie organ odpiewał. Następnie udali się członkowie do lokalu swego najętego w hotelu p. Heintzgo, do-kąd też ks. Jaskółski niebawem przybył. Zgromadzenie zaszczy-lił także obecnością swą ks. Kosielski, proboszcz tutejszy, Wi-sniowski proboszcz z Czajca, O. Władysław, reformator z Oleszncy jako i dość znaczna liczba obywateli miejscowych. Posiedzenie zagał ks. Jaskółski tręściami przemową pod tekstem: „Gdzie dwóch lub trzech zgromadzi się w imię moje, tam ja z nimi”, po której ukończono zajęto się sprawami Towarzystwa rozdano statuta itd. Po odczytaniu protokołu posiedzenia przemówił ks. Wi-sniowski trafiając słowa do zgromadzenia, poczem przez ks. Jaskółski posiedzenie rozwiązał. Nie możemy tu omniać, złożył zarazem serdecznej podziękki ks. Jaskółskiemu za czynione do-tąd zabiegi i starania w interesie Towarzystwa, jako i wynurzyć serdeczne Bóg zapłać wszystkim tym, którzy dotąd datkami Towarzystwo wspierali i nadal wspierać zechcą.

* Kronika ministrów austriackich od 1848 r. 1848. 13 marca Metternich ustępuje. 15 t. m. tworzy się minist. Pillersdorffa. Pillersdorff sprawa wewnątrz. Kolowrat prezydent minist. Fiquelmont sprawa zewnątrz. Kubeck finansów; Taaffe sprawiedliwości. 27 t. m. obejmuje Somaruga ju-nę minist. oświaty. 31 t. m. obejmuje Fiquelmont prowizor-ycznie zamiast Kolowrata prezyd. minist. 3 kwietnia Kraus za-miast Kubecku minist. finansów. Zanini minist. wojny. 19 t. m. Somaruga sen. minist. sprawiedliwości zamiast Taaffe go. 30 t. m. Latour minist. wojny. 4 maja Fiquelmont ustępuje w skut-ku demonstracji ludu. 11 t. m. Dobhoff zostaje minist. rolni-cwa, handlu i przemysłu. Baumgartner minist. robót publicznych. 15 t. m. podaje się minist. Pillersdorffa o dymisyę. 3 czerwca Stadion nie przyjmuje propozycji utworzenia nowego gabinetu. Minist. Pillersdorffa zostaje. Wessenberg obejmuje spraw ze-wnątrz. 8 lipca ustępuje minist. Pillersdorffa. Od 12 do 17 t. m. tworzy się minist. Dobhoff-Bach. Dobhoff sprawa zewnątrz. i oświaty. Wessenberg prezydent i spraw wewnątrz. Latour woj-ny. Bach sprawiedl. Kraus finansów; Hornbostel handlu; Schwar-zer rob. pub. 25 września Schwarzer występuje. 6 października Latour zamordowany. Bach i Wessenberg towarzyszą cesarzowi do Olomuńca. 22 listopada minist. Schwarzenberg-Stadion. Schwarzenberg prezyd. Stadion spraw wewnątrz i oświaty. Kraus fi-nansów. Cordon wojny. Bach sprawiedl. Bruck handlu i robót pub. Thinnfeld rolnictwa i górnictwa. 2 grudnia Kulmer minist. bez teki.

1849. W czerwcu Gylai minist. wojny. 28 t. m. Stadion zachorował. Bach minist. spraw wewnątrz. Schmerling minist. sprawiedl. Hr. Leo Thun oświaty i wyznań.

1850. 16 lipca generał Corsich zostaje w miejscu Gylai'a minist. wojny.

1851. 23 lutego Kraus zamiast Schmerlinga zostaje minist. sprawiedl. 23 maja Bruck zostaje uwołnionym. Wstępuje Baum-gartner i obejmuje także minist. finansów.

1852. 5 kwietnia Schwarzenberg f. 11 t. m. Buol-Schauen-stein minist. spraw zewnątrz.

1853. 1 czerwca minist. wojny zniesiono.

1855. 7 lutego Toggenburg minist. handlu. 10 marca Bruck finansów.

1857. 17 lutego hr. Grünne zostaje członkiem konferen-cyi minist. Jenerał Kempen minist. policyi. 18 maja hr. Na-dassy minist. sprawiedl.

1859. 17 maja Buol ustępuje. Hr. Rechberg minist. spraw zewnątrz. 21 sierpnia otrzymują dymisyę: Bach, Kempen i Tog-genburg. Tworzy się gabinet Rechberg'a. Rechberg prezyd. i spraw zewnątrz. Goluchofski spraw wewnątrz. Hübler policyi. Minist. handlu zniesiono. 20 paźdz. hr. Grünne uwołniony. 21 t. m. Hübler uwołniony, obejmuje minist. policyi Thierry.

1860. 22 kwietnia Bruck dymisyon. († 23 kwietnia) Ple-ner prow. minist. finansów. 20 paźdz. tworzy się minist. Golu-chofskiego. Minist. spraw wewnątrz. i oświaty zostają zniesione; zamiast nich powstają kancelary nadworne. Utworzone minist. państwowe i zamianowano Goluchofskiego minist. państw. Me-csery policyi; Degenfeld wojny; Vay kanclerzem węgiersk. Lasser sprawiedl. Hr. Sezesen minist. bez teki. 9 grudnia Kemeny

prezyd. siedmiogrodz. kancelary nadwornej. 13 t. m. Plener ost. minist. finans. 17 t. m. Schmerling objął po Golu-chofskim minist. państw. 19 t. m. Mazuraniec prezyd. kancelaryi kroackiej.

1861. 4 lutego ministeryum Rainer'a. Arcyks. Rainer prezyd. rady minist. Rechberg spraw zewnątrz. Mecsery policyi; Degenfeld wojny; Schmerling minist. państw. Lasser minist. admin. Plener finansów; Pratobera sprawiedl. Wickenburg handlu; Vay kanclerz węgiersk. Sezesen bez teki. 18 lipca hr. Forgach zamiast Vay kancl. węg. 19 t. m. hr. Maurycy Ester-hazy zamiast Sezesen minist. bez teki.

1862. 30 czerwca Burger min. marynarki.

1864. 19 lipca generał Franck min. wojny. 22 kwietnia Forgach ustępuje. Hr. Zichy kancl. węg. 23 paźdz. Mensdorff min. spraw zewn.

1865. 26 czerwca Majlath zamiast Zichy kancl. węg. 27 t. m. cale min. Rainera podaje się o dymisyę. 27 lipca minist. Belcredi'ego. Belcredi prezyd. min. państw. i policyi. Mensdorff spraw zewn. Esterhazy bez teki; Mazuraniec kancl. kroac. Franck wojny; Majlath kancl. węg. Larisch finansów; Komers sprawiedl. 23 września admirał Wüllerstorff min. handlu.

1866. 6 września generał John zostaje minist. wojny. 30 października Beust zamiast Mensdorffa obejmuje minist. spraw zewnątrz.

1867. 21 stycznia Larisch ustępuje. Becke tymczasowo min. finansów. 7 lutego Belcredi ustępuje. Beust zostaje prezyd. min. 17 t. m. utworzenie samodzielnego ministerstwa węgierskiego. 7 marca min. państw. zniesiono i utworzono napowrót min. spraw wewn. Taaffe min. spraw wewn. 20 kwietnia Becke rzeczy-wistym min. finansów. Wüllerstorff ustępuje. 23 czerwca Beust kancl. państw. 27 t. m. Taaffe zastępuje prezyd. min. Hye min. sprawiedl. a zarazem kierown. min. oświaty i wyznań. 24 grud-nia Becke państw. min. finansów. 30 t. m. ministeryum Auers-perga. Ks. Karol Auersperg prezyd. Taaffe zastępuje prezyd. obrony krajowej i publ. bezpieczeństwa. Plener handlu. Hasner wyznań i oświaty. Potocki rolnictwa. Giskra spraw wewnątrz. Herbst sprawiedl. Brestl finansów. Berger bez teki.

1868. 15 stycznia generał Kuhn państw. min. wojny. 26 września ks. Auersperg ustępuje. Taaffe tymczasowo prezyd. ministrow.

1869. 17 kwietnia Taaffe zostaje rzeczywistym prezyd. ministrow.

1870. 15 stycznia Taaffe, Potocki i Berger podają się o dymisyę. Becke t. 1 lutego ministerstwo Hasnera. Banhans min. rolnictwa. Stremayr oświaty. Wagner obrony krajowej. Czynności min. policyi przechodzą do min. spraw wewn. 21 marca Giskra podaje się o dymisyę. 4 kwietnia cale min. Hasnera po-daje się o dymisyę.

Hr. Alfred Potocki tworzy gabinet przejściowy.

GOSPODARSTWO, PRZEMYSŁ I HANDEL.

Przy dzisiejszym dalszym ciągnięciu IV klasy 141 król. loteryi klasowej padły:

1 główna wygrana 50000 tal. na nr. 37330.
1 wygrana 5000 tal. na nr. 31372.
5 wygranych po 2000 tal. na nr. 10137 27744 52762 68027 i 93252.

37 wygranych po 1000 tal. na nr. 129 2003 4022 4188 5525 14376 18491 19226 23579 23718 27790 28163 28884 31483 36005 36783 36811 38305 39438 47088 52216 5-569 54430 55244 57739 57846 59587 65229 76297 81668 82151 82704 83702 84379 87807 90011 i 91504.

54 wygranych po 500 tal. na nr. 404 463 2365 2765 5189 6742 6912 8524 10510 11223 14047 14778 19527 23421 23727 25143 31834 32535 36234 36453 39557 39712 39928 41422 42614 50443 51744 53-05 53785 55411 55739 55911 57766 58482 60491 66845 68385 70911 71896 71998 73304 77796 78787 79915 80927 81000 83389 83620 84813 86674 86682 88902 88948 i 94695.

70 wygranych po 200 talerów na nra. 1505 1795 3393 4352 4419 4509 4760 4868 7166 7958 8603 9238 1-242 10446 12638 13706 17065 18967 19337 21091 23435 23833 24149 26463 28591 34-01 34529 34768 34931 38604 400-0 40704 43181 435-4 46258 47596 49066 49113 49169 5-066 5-379 56456 57726 58559 62072 62979 64321 66822 69964 70266 72536 72705 72918 73777 73872 76091 79207 81152 82003 83195 83958 84188 85787 89668 89726 90774 91139 91645 94351 i 94540.

Berlin, 19 kwietnia 1870.

Król. jeneralna dyrektorka loteryi.

* Młaka. Berlin, 19 kwietnia. Młaka pszenna No. 0 3/4-4 1/4 tal. No. 0 i 1 3/4-1/2 tal., rzana No. 0 3/4-1/2 tal. No. 0 i 1 3/4-3/4 tal. plac. za centnar z miechem.

Poznań, 20 kwietnia. Młaka uszenna No. 0 i 1 4/4-4 3/4 tal.; młaka rzana No. 0 i 1 3/4-3/4 tal. plac. za centnar bez akczy.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 20 kwietnia.

BAZAR. Wichliński z żoną z Giełca, Koczorowski z żoną z Dębna, Kuratowski z Poznańa, Greve z Borku, OEHMHA HOTEL PRANCUSKI. Gostyński i Śmiechowski z Kr. Polskiego, Malczewski z Swiniarek, Raczynski z Borowa, Lasocki z Kr. Polskiego, Moszczenski z W. Jezior, Smorowski z żoną z Storkowa.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Dr. Prutz z Szczecina, Bauch z Głogowa, Lederer z Gdańska.

HOTEL POD CZARNYM OKŁEM. Laskowski z Smugolca, Brzeski z żoną z Jabłkowa, Radoński z Bieganowa, Belski z Baborowa.

HOTEL PARYSKI. Skrzydzewski z Zbrudzewa, Poturski z Wreszcy, Rudnicki z Leszna, Królikowski z Żydowa.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Baarth z Modrzy, Wy-szyński z Gnuśnazy, Małachowski z Berlina, Unruh z żoną z Zgiewnik.

HOTEL RZYMSKI. Richter z Piątkowa, Forstmann z Szczepowic.

HOTEL BERLIŃSKI. Boetcher z Kiszkowa, Boetcher z Pobie-dzisk.

TILSNERA HOTEL GARNI. Grabowski z Orpizewka, Berger z Zembowa.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 19 kwietnia

Ceny targowe		20 kwiet. 1870.	
w mieście Poznaniu.		od	do
		tal. gr. fn.	tal. gr. fn.
Pszęczy pęknięt. szef. 16 garn.		215	217 6
środkiej		—	—
poślej		—	—
Żyta ciężkiego		—	—
leższego		119 6	120 6
Jęczmienia dużego		—	—
drobn.		—	—
Owsa		—	—
Grochu do gotow.		—	—
na paszę		120 6	121
Rzeplu zimowego		—	—
Rzeplu zimowego		—	—
Rzeplu latowego		—	—
Tatarski		—	—
Perek		—	—
Masła garnie		—	—
Koniczyn czerw.		—	—
Koniczyn biały		—	—
Siana cent.		—	—
Słomy		—	—
Oleju surowego		—	—
Okowity (bezka 100 kw.) 80% Tral.		—	—
dnia		—	—
dnia		—	—

W konkursie nad majątkiem kupcowej Emilii Argant w Poznaniu zamieszkałej, mianowany zastępca taksatoru bar. Adolf Lich-tenstein stałym zarządcą masy konkur-sowej.

Poznań, 4 kwietnia 1870. [270].

Królewski sąd powiatowy.

Celem porozumienia się co do mających nastąpić wyborów w Łabiszynie zaprasza wszystkich wyborców powiatu Szubińskiego i Inowrocławskiego do szkoły Łabiszyńskiego w wtorek, dnia

Poznańskie stare 3 1/2 % lisy zastawne — tal. plac. — Poznańskie nowe 4 % lisy zastawne tal. 83 placono. — Pozo- lisy rentowe tal. 84 1/2 plac. — Pozo. 5 % obligacje pow. — 24 d. — Akcy banku prowinc. poz. — plac. — Banknoty polskie 74 tal. plac. Akcy poznań. banku realno-kredytowego — tal. placono.

Żyto: na wiosnę 42 1/2-42 3/4, kwiec. 42 1/2-42 3/4, kwie-cien-maj 42 1/2, maj-czerw. 42 1/2, czerw-ciec-lipiec 43, lipiec-sierp. — tal. plac.

Okowita: (z beczką) na kwiecień 14 1/2, maj 14 1/2, czerw-ciec 14 1/2, lipiec 15, sierpień 15 1/2, wrzesień — tal. placono.

Giełda berlińska, 19 kwietnia.

Uspokojenie giełdy było dzisiaj stałe a nawet ożywione; ożywiony także był obrót mianowicie akcyi kolei żelaznych.

Walory pruskie: Dobr. pożyczk. psta (4 1/2 %) 95 1/2 pte. Poż. psta z r. 1859 (5 %) 101 1/2 plac. Obl. psta (4 1/2 %) 78 plac. Poż. psta prem. z r. 1855 (3 1/2 %) 115 1/2 plac.

Lisy zastaw: Zachod.-prusk. (3 1/2 %) 74 plac. dto (4 %) 81 1/2 plac. dto (4 1/2 %) 87 1/2 plac. Pozo. nowe (4 %) 83 plac. Lisy rent. Pozo. (4 %) 84 1/2 plac. Prusk. (4 %) 85 1/2 plac.

Walory zagraniczne: Austr. metala (5 %) — plac. Poż. narod. (5 %) — placono. Lisy z roku 1854 (4 1/2 %) 73 1/2 placono. Lisy kredytowe z r. 1858 86 1/2 plac. Lisy z r. 1860 (5 1/2 %) 78 1/2 plac. Lisy z r. 1864 (4 1/2 %) 65 1/2 placono. Pożycz. w srebr. z r. 1864 (5 %) — placono. Rosyjska pożyczka prem. z r. 1864 (5 %) 115 1/2 placono. Rosyjsk.-polsk.-oblig. skarb. (4 1/2 %) 69 1/2 placono. Polsk. certif. Lit. A. po 300 złp. (5 %) 92 3/4 d. dto części po 100 złp. (4 1/2 %) 99 plac. Polskie lisy zast. 3 em. w rs. (4 1/2 %) 69 1/2 plac. Lisy likw. 56 1/2 plac. Włok. poz. (5 %) 55 1/2 placono. Ru-muńska pożycz. (8 1/2 %) 95 1/2 plac. Rumuński oblig. kolejowy (7 1/2 %) 70 1/2 placono. Turcka pożyczka 46 1/2 placono. Amerykańska pożycz. (6 1/2 %) 95 1/2 plac. Akcyi kolei żelaz. Kol. mied. 123 1/2 plac. Gal.-kar. Ludwik 97 placono. Austr. Franc. 216 1/2-1/2-6 placono. Warszawsko-wiedeński. 56 1/2 placono. Baucki itd. Austrackie kredyt. mob. 155 1/2-4 1/2 placono. Poznańskie prowinc. 103 3/4 placono. Szląsk. stow. bank. (4 %) 124 3/4 placono. Certyf. hip. Hübnera (4 1/2 %) 93 plac. Hansem (4 1/2 %) 94 plac. Heukel (4 1/2 %) — ad. Meining. (4 1/2 %) — plac.

Kurs gotówki i pap. pła. Frur. pruskie 113 1/2, żąd. ldr. 112 3/4, suwenny 6. 24 1/2 plac. nap. 5. 12 1/2 plac. pólperer. 5. 17 1/2 plac. doll. 1. 12 1/2 plac. Złota w sztabach funt celny 466 plac. Srebra funt celny 29. 24 plac. Zagraniczne banki 99 1/2 placono. Austr.-banki 82 1/2 placono. Rosyjsk. banki. 74 plac. — Dyskonto bankowe 4.

Pszenica: 2100 funt. w miejscu 56-68 tal.; 2000 funt. na kwiec-maj 62-1/2-61 1/2, maj-czerw. 62-1/2-61 1/2, czerw. lipiec 63-63 1/2, lipiec-sierp. 64-63 1/2 tal. plac. Żyto: 2000 funt. w miejscu 43 1/2-45 1/2 tal.; 45-1/2 polskie 43 1/2-44 1/2 tal. z kolei placono, na kwiec-maj 44 1/2-1/2, maj-czerw

Pedagogium wojskowe

w Berlinie,

Schönhauserallee No. 27,

przyjmuje młodzieńców każdego wieku, celem przygotowania ich do egzaminów abitu ryentalskich, do służby jednorocznej, na podchorążych, oficerów i do marynarki. Wszystkie żyjące języki i wyznania religijne doznają tam należytego uznania. Programu opiewającego cel, ducha, urządzenie i warunki przyjęcia do zakładu rzeczono dostać można w Berlinie i Poznaniu w księgarni Behra i Bocka.

Berlin, dnia 7 kwietnia 1870.

Dyrekcya.

von Gurecki Cornil. Dr. J. Killisch.

Sprawa gazowa.

Celem zniesienia ceny gazu zapraszają się niniejszym wszyscy konsumenci na zebranie na

czwartek, dnia 21 b. m.

wieczorem o 7 1/2 godzinie

do lokalu Giełdy (sala handlowa).

Komitet tymczasowy.

Towarzystwo w Schwedt n. O.

zabezpieczaj. od ognia i gradu oddało mi na W. Ks. Poznańskie i Prusy Zachodnie agenturę, którą przyjąłem w przekonaniu, że towarzystwo to na wzajemności oparte, zmieniający stosownie do potrzeb czasu kilka ważnych ustaw, najkorzystniejszym jest dla rolników.

Przyjmuję wnioski tak nowych, jako i napowrót wstępujących członków, udzielając chętnie potrzebnych formularzy, statutow i objaśnień.

W czasie moich podróży zastępuje mnie w tej agenturze pan **Ludwik Kunkel.**

J. Kleszczyński,

(2666), Wielkie Garbary No. 49.

Materye jedwabne czarne i kolorowe, jak najcieńszych francuzkich, szwajcarskich i niemieckich fabryk,

Aksamity czarne i kolorowe na okrycia, od cen najniższych aż do 8 tal. za łokieć,

Fulary gładkie i krośne na suknie w jak najpiękniejszych kolorach i

fulary surowe „écru“ polecają w wielkim doborze

W. Kukuliński i Sp.

(2627) w Poznaniu.

Wszelkie nowości w wyrobach wiosennych:

jedwabnych, półjedwabnych, welnianych, półwelnianych i bawełnianych a mianowicie wielki wybór w sukniach krótkich i długich podług najnowszych krojów poleca ku łaskawemu uwzględnieniu Szanownej publiczności skład towarów bławatnych i ubiorów damskich

F. Bogusławskiego,

przy ulicy Nowej w Bazarze.

Zamówienia wykonują się jak najstaranniej i najpunctualniej.

Tych panów, którzy mi dotąd nie zwrócili arkuszy podpisowych na akcy Banku rolniczo-przemysłowego Kwilecki i Sp., upraszam uprzejmie, ażeby mi takowe najpóźniej do 25 m. b. nadesłać zechcieli.

Toruń, 19 kwietnia 1870.

(2696)

Mieczysław Lyskowski.

Najnowsze kapelusze

w wszelkich gatunkach,

parasolki, parasole, wiedeńskie i ofenbachskie towary

skórzane, wiedeńskie maszyny

do wysoku kawowego, Rolozy,

wszystkie potrzeby podróży

w największym wyborze po uderzająco tanich cenach u

Russaka & Czapskiego,

(2229) Rynek No. 82.

ALFEE
NIDE

Orfèvrerie
Christoffe

z rękodzielnymi

w Paryżu i Karlsruhe

wszelkie przedmioty z wyciśniętym stemplem i nazwiskiem Christoffe, po cenach fabrycznych poleca handel materiałów piśmiennych i galanterii

Antoniego Rose

w Poznaniu, w Bazarze,

donosząc zarazem o następujących ulepszeniach przy nożach i widelcach alfenidowych:

1. Usunięcie żółtego metalu z fabrykacji noży i widelec.
2. Wyłączenie użycie białego metalu zwanego Alfenide do tej fabrykacji.
3. Powiększenie nakładu srebra.
4. Zniżenie ceny noży i widelec.

Zdrow. Königsdorff-Jastrzeb
w Górnym Szlasku.

Początek sezonu dnia 15 maja r. b.

Zamówienia pomieszczeń wystawowych należy do **Inspekcji kapitulnej**. Prócz pana **Dr. Eugeniusza Juliuszberg** fungować będzie jako lekarz kaptuński król. radca sanitarny pan **Dr. Jacobi.**

Zakład leczenia wód Eckerberg p. Szczecinem
z kąpielami rymańskimi i irlandzkimi
otwarty jest przez rok cały i przyjmuje chorych wszelakiego rodzaju.

[2558]

Dr. Viok.

Bazylejskie Towarzystwo zabezpieczenia życia w Bazylei (w Szwajcaryi.)

Podajemy niniejszem do wiadomości, że zawiadująca dotychczas przez pana **Karola Rosenberga** agenturę naszą generalną na W. Ks. Poznańskie poruczyliśmy król. pruskiemu pozasłużbowemu majorowi inżynierowi panu **Robertowi Nollau.**

Bazylea, dnia 5 kwietnia 1870.

Dyrekcya.

Bazylejskie Towarzystwo zabezpieczenia życia w Bazylei.

Kapitał zakładowy: **Dziesięć milionów franków.**

Stan zabezpieczeń: w końcu 1869 r. fr. 46,269,525 kapitału i

fr. 50,335 rent osobistych.

Nowych wniosków w I kwartale 1870 r. na fr. 4,371,340 kapitału i

fr. 1106 rent osobistych.

Dywidenda zabezpieczonych z 1869 r.: 10 procent płatne przez redukcję premii w 1871 r. Do robienia interesów w Królestwie Pruskiem upoważnione dokumentem koncesyjnym z dnia 1 kwietnia 1867.

Poznań, dnia 14 kwietnia 1870.

[2613]

Ajuntura generalna.

R. Nollau,

pozasłużbowy major inżynier, Małe Garbary No. 6.

Kurcze epileptyczne (wielką chorobę)

leczy **histornie specyjalny lekarz** dla epilepsji doktor **O. Killisch** w Berlinie, teraz: Louisenstrasse 45. — Przeszło stu już uleczonych. (264)

Nasiona

połączam w najlepszym świeżym gatunku po jak najtańszych cenach Wykaz mój nasion: No 35, rocznik 17 jest bezpłatnie i franco na usługi. Polecam się także do zakładania parków i ogrodów jako też do wygotowywania planów ogrodowych. (1491)

Poznań, Królewska ul. 15a.

Henryk Mayer,

ogrodnik artystyczny i handlowy i handlarz nasion.

Znakomite działanie leczące słodowych eksternów na muszkuły, kości i nerwy.

Do liweranta nadwornego pana **Jana Hoffa** w Berlinie.

Ober-Arnstadt, 7 marca 1870. W Pana prośbę o przesłanie słodowo-ziolowego mydła kąpielowego, jako też słodowego mydła toaletowego. H. z Knobelsdorffów Hahn, właścicielka dóbr ryckich. — Berlin, 18 marca 1870. Pańskie mydła słodowe są nadzwyczaj dobre i zdolne wzmacniać muszkuły, kości i nerwy jak najlepiej, tak toaletowe jak kąpielowe mydło. Ostatnie posiadać powinna każda dama, ponieważ mianowicie wzmacnia zdrowie słabych. Pańska słodowa pomada przewyższa wszystkie inne, ponieważ bardzo skutecznie działa na zdrowie skóry na głowie. B. Menchaun, Dragonerstr. 10. — Stuttgart, 2 marca 1870. Proszę dla panów E. i H. Lachmirt w Rio de Janeiro o przesyłkę 50 sztuk pańskich wyborczych słodowych mydeł toaletowych. Fr. Cordier. — Kutno, 19 marca 1870. Chciał Pan panu Zygmuntowi Zieglerowi w Ołocynie posłać 6 sztuk wyborczych słodowo-ziolowego mydła toaletowego. Paweł Laganowski.

Skład główny w Poznaniu u **Braci Plesner**, Rynek 91, skład uboczny u **R. Neugebauera**, plac Wilhelmowski 10, u **Th. Wohlgemutha** w Wągrowcu, u **A. Podgórskiego** w Nakle, u **J. S. Löwina** w Bydgoszczy, u **Ernesta Teppe** w Nowymyśle i u **H. Cassiela** w Śremie.

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka pochodzi z jego własności doświadczonych sprowadzania na powierzchnię ciała zapalenia i rozdrażnienia najwybitniejszych wewnątrznych części organu. Najznakomitsi lekarze w Paryżu zalecają Papier Wlinski na katar, grype, zapalenie gardła, rozdrażnienie naczyń oddechowych (bronchitis), reumatyzm w łędziach i nerwach biodrowych i t. p.

Jednorazowe lub dwurazowe użycie wystarcza i nie zostawia żadnego śladu prócz świeżebienia. (6302.)

Dostać można w Poznaniu w aptece **dra Mankiewicza**; w Krakowie w aptece **dra Tranczyńskiego** ulica Floryńska; w Łowiu w aptece **pp. Mikolajch.**

Do siewu.

Ćwikle pastewna.

wielka długa nad ziemią rosnąca brunświcka czerwona	cent. 9 tal., funt 4 sgr.
takaż sama żółta	9 . . . 4 .
wielka gruba w ziemi rosnąca żółta bawarska	9 . . . 4 .
wielka butelkowata czerwona olbrzymia	10 . . . 4 .
wielka butelkowata żółta olbrzymia	10 . . . 4 .
angielska olbrzymia, największa ze wszystkich ćwikle	25 . . . 10 .

Angielską bastardową rzepę olbrzymią

(małe do jarmużowego podobne nasienie) bardzo wielka żółta funt po 6 sgr., biała funt po 8 sgr.

biała z zieloną główką angielską olbrzymią cent. 15 tal., funt 6 sgr.

wielka czerwona 8 .

Marchew 20 .

Kapustę 20 .

Ogorki, wielkie długie zielone 20 .

Amerykańską kukurudzę (koński ząb),

jak najtaniej polecają doświadczoną do kielkowania zdolnością (2694).

Bracia Heisig w Wrocławiu,

Reusche Strasse 68, narożnik placu Blüchera.

Lucerne francuską po 18, 19 i 20 tal. centnar,

Kukurudzę amerykańską (koński ząb) po 5 i 1/2 tal.

Koniczynę Nostrzyk (Steinklee) 5 1/2 tal.,

Bobik koni po 2 1/2 tal. szefel,

Owies Proboszczowski i w plombowanych miechach,

Jęczmień Imperial-Orkisz, żyto św. Jańskie, **lubin** biały,

żółty i niebieski, **Seradellę**, oraz wszelkie nasiona polne,

łąkowe i leśne polecam w świeżych gatunkach po cenach najtańszych. Cennik mój na żądanie franco przesyłam. (2709),

Ludwik Kunkel.

Nakładem i ciosankami **Ludwika Mersbacha** w Poznaniu

Akademicki związek wakacyjny.
Dziś o 8 godzinie u Lamberta wybór komitetu komersowego i wykład pana **Pohla.** [2711]

Subjekt, Polak, doskonały ekspedient, władający obydwojmi językami krajowemi, poszukuje od 1 maja umieszczenia w handlu kolonialnym. (2678)

Blizsze szczegóły u panów **H. Cassiela** i **Spółka** w Śremie.

Pomocnik i ucznia poszukuje **Wilhelm Krontal.** [2710]

Poszukuje się **panien** do krawieczyny i do maszyn. **W. Nowacka**, Mała Rycka ulica No. 3 (2691)

Miejsce dla dwóch **uczni** klas niższych, z troskliwą opieką i pomocą w naukach wskaź, jako uproszony, pan **Zupanski** (księgarz.) (2688)

On cherche une **bonne française** ou **suisse**. S'adresser à l'Administratio du **Dien** **nik** **Poznański** de 8 à 10 heures du matin. [2689]

Uczniów, zwiedzających zakłady naukowe w Wrocławiu, przyjmuje na stancję i stoł prof. **dr. A. Zelewski**, Domplatz No. 2 parterre. Oprócz konwersacji francuskiej można brać lekcje na fortepianie lub takowy używać. (2457)

Sprowadzłem się i osiedliłem w **Gostyniu.**

Dr. Aleksander Ostrowicz, lekarz praktyczny itd. (2239).

Gostyń, dnia 2 kwietnia 1870.

Ceglarz,

znający się na wyrabianiu drenów, znajdzie miejsce w **Żernikach** pod **Kórnikiem.** (2423)

Młodzi enicy z dobrą wykształceniem szkolnym, którzy chcą się poświęcić handlowi muzykalow, może pod pomyślnymi warunkami jako

wolontaryusz wstąpić do naszego handlu muzykalow.

Ed. Bote i G. Bock.

Handel nadworny muzykalow.

Poznań Wilhelmowska ul. 21.

Interes komisyjny

Bernarda Ascha

poleca się do zakupu i sprzedaży **dóbr**, **lasów** i **hipotek.** (2480)

Północno-niemieckie

wojskowe

pedagogium.

Berlin, Schönhauser Allee 27.

przyspobiam do wszystkich egzaminów **wojskowych** (i do egz. ofic. rezerw.) pod gwarancją złożenia go. Najważniejsze

tegoż języki, jako też turnieje, fechtowanie i mustra uczyć się. Pensja jest bardzo

dobra, położenie instytucji korzystne dla zdrowia, ponieważ zewsząd ogrodami jest otoczony. Przygotowano już przeszło 1600

młodzieńców, z tymi, co złożyli **egzaminy** na **wolontaryuszów**.

Młodzieńcy każdego wieku przyjmują się a mogą też bez straty wstępować **co**

dzienne ponieważ zakład ma w sobie oddziały, które od początku zaczynają. Nowe kursa w kwietniu. Program bezpłatnie.

V. Guretzky-Cornitz

Kapitan pozasłużbowy. (2401)

Dr. Killisch.

Napój majowy

ziela Waldmeister polecają [2703]

W. F. Meyer i Sp.,

Wilhelmowski plac 2.

Świeżego łosia srebrnego i łosia złotego rozsyłacozdawnie (2435)

F. W. Schnabel

w Gdańsku.

P. P.

Wysokiej szlachy i szanownej publiczności donoszę niniejszem, że celem wykonania

zawodu mego odbywać będę konsultacje w

środe, dnia 27 w hotelu Kuschkego w **Kroszynie**, w czwartek, dnia 28 i w piątek

dnia 29 bm. w hotelu Stahna w **Pleszewie**.

Z poważaniem [2690].

Herm. Brandt,

praktyczny dentysta z Wrocławia.

Guzy pod gardłem, szyję napuchłą, gruczoły — w ogóle choroby skrotuliczne leczy

listownie **gratutowo** lekarz specyjalny **Dr. Henry Herz** w Stuttgartzie. (851.)

Dla „pedogry w głowie“

i bólu w głowie nie ma lepszego środka nad

Voorhof-Geest dra. van der **Lund**

w **Leyden**. Używać go można z zaufaniem a każdy przekona się, iż z pewnością pomaga.

Ten **Voorhof-Geest** sprzedaje za 15

sgr. ceną, a za 8 sgr. pół butelki: **Józef**

Basch 48. Rynek 48. [2687]

HEMORCIDY,

nawet zastarzałe, można bardzo szybko wy-

leczyć przez użycie pomady p. **ROYR**, mają-

cej własność rozczarowania i rozpędzania.

Cena bardzo przystępna.

Papier elektro-magnetyczny

p. **ROYR** leczy reumatyzm, bólesól krzy-

żów, sparalizowanie, jak również katar,

urytacje piersi i naczyń oddechowych.

Skład główny w Paryżu przy ulicy św.

Marcina 225 — we Lwowie w aptece p. **Piotra**

Mikolajcha — w Warszawie w składzie

materyałów aptecznych p. **Gallego** — w Kra-

kowie w aptece p. **Bruno Miczyńskiego** —

w Poznaniu w aptece **dra Mankiewicza.**

(7213).

Gospodarstwo moje wraz z gościńcem, 4 mil od Poznania oddlego, obejmujące 85 morgów dobrej roli i 12 morgów łąk, chce sprzedać natychmiast. Blizsze szczegóły **Ostrówek No. 8. J. K.** [2693]

Gorzelany,

Polak, żonaty, bez rodziny, nie wojskowy, praktyczny i teoretyczny, na parowej maszyni w tymże fachu wydoskonalony, posiadający dobre świadectwa i polecenie, poszukuje od sw. Jana miejsca — tu — lub w Król. Polak, blizsza wiadom. u pana **Szyperskiego**, gorzelanego w **Milostawiu.** (2577)

Służący

nieznaną znajdzie zaraz posadę korzystną w **Bydgoszczy** pod ad. ulica **Elizyety No. 1** franco. [2675]

Służący, kawaler, posiadający dobre świadectwa, poszukuje miejsca od sw. Jana rb. Adres **J. G. No. 30** poste rest. **Kępno.** (2692)

Wies **Biełin** pod Trzemesznem, okolo 800 morgów rozległości, w dobrej kulturze, z dobrimi budynkami i pięknym inwentarzem, jest do sprzedania. O warunkach dowiedzieć się można od **Tadeusza Śniegockiego** w miejscu al. o **Stanisław Hulewicz** w **Kościankach** pod **Sokolnikami.** (2573)

Sprzedaż dóbr!

Folwarki składające się:

a) z morgów 509,

b) 762, w powiecie mogilnickim

rozp. 1/4, i 1 milę odległości od dworca kole-

izy żelaznej, poznański toruński, w budowlach będących — od wielu lat przez ówczesnych

właścicieli na sposób płożozmianu dobrze

zagospodarzone, w najlepszej kulturze, w

znacznej części i pszenicę rodzającą ziemi,

z kompletnymi zastawami, inwentarzami, gumami i skonałymi po części nowymi, po-

messkami wygodnymi murowanymi pod

dachówką, za zaliczką 14 i 18,00 talarów

wskaże do nabycia pod łagodnymi warun-

kami za mierną cenę **Krause**, agent w

Chłapaskach pod **Mogilnem.** [2361.]